

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.  
„Dziennik Wileński” wychodzi co dzień.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 18 Kwietnia 1935 r.

Nr. 107

## KAMIEŃ PROBIERCZY W STRESIE.

Któżby mógł się dziwić, że w czasie narady angielsko-francusko-włoskiej w Stresie od 11-go do 14-go b. m. kamieniem probierczym obecnego stanu rzeczy w Europie i w szczególności stanowiska Niemiec było... bezpieczeństwo wschodnio-europejskie?

Tak być musiało. Jeżeli tak się stało, to znaczy, że szło się do sedna rzeczy, a nie okrażano bokami. Bo taka właśnie jest rzeczywistość.

Trzecia Rzesza działa bardzo wyraźnie i cele ma aż nadto widoczne. Führer Hitler w zaraniu swego ruchu powiedział, nigdy tego nie zmienił, po objęciu władzy to wykona: naprzód musimy się uzbroić, a potem poszukamy sobie przestrzeni do życia dla narodu niemieckiego, nie gdzieindziej jak właśnie na wschodzie. Już się uzbroili i nadal się zbrają, nie dla zabawy, ale właśnie dla zdobycia potęgi i władania, od wschodu zaczynając.

Ktokolwiek mówi o zabezpieczeniu pokoju w Europie, nie może zamknąć oczu na tę oczywistość. Dlatego też musiała ona wypłynąć na powierzchnię także nad Lago Maggiore. I tak się też stało, dzięki temu, iż sprawy dojrzały na tyle, by nie omijać prawdy.

Narada w Stresie zebrała się wśród niezwykłego napięcia. Wielki zespół państw, który stanął na gruncie oświadczenia londyńskiego z 3-go lutego r. b., a obejmuje Anglię, Francję, Belgię, Włochy, Małą Ententę, Austrię, Porozumienie Bałkańskie, Związek Bałtycki i Rosję, powiedział: „naprzód bezpieczeństwo wszędzie równie, potem umowa o ograniczeniu zbrojeń pod nadzorem, a wtedy powrót Niemiec w stan prawny i do Ligi Narodów. Ale Trzecia Rzesza, w rozmowie Führera Hitlera i p. von Neuratha z sir Johnem Simonem i p. Edenem w Berlinie 25-go i 26-go marca r. b., odrzuciła wszystko: zbroić się będziemy dowolnie, a zabezpieczenia pokoju, szczególnie na wschodzie, wcale nie pożądamy. Kości były rzucone.

Dlatego to w przeddzień Stresy, Mussolini ogłosił, że Włochy liczą właściwie tylko na swe pogotowie 600 tys. żołnierzy, Francja przygotowała z Rosją szkic umowy o wzajemnej pomocy przeciw napadom, który ma być podpisany w czasie odwiedzin p. Laval'a w Moskwie, a Anglia oświadczyła, że, jeśli Niemcy nie chcą przyczynić się do zabezpieczenia pokoju, weźmie ona udział w zabezpieczeniu zbiorowym bez Niemiec.

Ze Stresy zaś postanowiono ostatecznie, właśnie jak na kamieniu probierczym, przejść i ustalić stanowisko Niemiec, więc zapytano:

— Mówicie, że nie chcecie w ogóle zbiorowego układu wschodniego, bo wystarczają wam układy dwustronne między poszczególnymi państwami, oraz odrzucacie zobowiązania wzajemnej pomocy przeciw napadom. A teraz ostatnie słowo. Tak czy nie, jeśli zobowiązanie wzajemnej pomocy przeciw napadom podpiszą tylko ci uczestnicy paktu, którzy zechcą, czy weźmie udział w zbiorowym pakcie wschodnim, w którym wszyscy zobowiążą się do niezapadania?

Rzesza Niemiecka odpowiedziała 12-go b. m.:

— Tak, godzimy się, choć uważamy to za niepożądane.

Ugięcie się jest wyraźne. Oczywiście nie z dobrego serca, ale z obawy, że trwanie w opozycji zaostri stanowisko mocarstw. Nie chciano napiętej do ostateczności struny przeciągać.

Dość, że Niemcy przyjęły to, co dotychczas stale odrzucały. Bo nie godziły się ani na zbiorowy układ, ani na stosowanie w nim zasady wza-

**NOWOOTWARTY SKLEP materiałów piśmiennych i kreslarskich**  
**H. MATEJKO i S-ka** WILNO, Tatarska 1  
poleca: papier kancelaryjny, przyrządy kreslarskie, kalkę płóc., papier podklejony płótnem i siatką precyzyjną oraz wszelkie materiały biurowe, szkolne, księgi buchalteryjne, własny nakład druk. mier. Ramy, oprawa obrazów. — Bilety wizytowe. — Ceny konkurencyjne.

## Od Administracji.

Celem ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego” załączyliśmy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 3 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go Maja 1935 r. wstrzymane.

## Rezolucja Rady Ligi Narodów uchwalona.

GENEWA. (Pat.) Rada Ligi Narodów przyjęła jednogłośnie przy powstrzymaniu się delegata Danii tekst rezolucji francusko-angielsko-włoskiej, przedstawiony dnia poprzedniego przez ministra Lavaia.

### Sesja zakończona

GENEWA. (Pat.) Na połączonym popołudniowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów uchwalono powołać do życia komitet przewidziany w punkcie trzecim rezolucji uchwalonej dziś przez radę na posiedzeniu przed południem. Do komitetu tego złożonego z przedstawicieli 13 państw wejdą delegaci: Francji, Włoch, Sowieci, Anglii, Hiszpanji, Polski, Holandji, Jugosławji, Węgier, Kanady, Chile, Portugalji i Turcji. Zadaniem tego komitetu jest opracowanie sankcyj na mocy art. 14 traktatu wersalskiego przeciwko państwom, które w przyszłości dopuściłyby się naruszenia traktatów międzynarodowych. Komitet zbierze się, gdy poszczególni delegaci zostaną zamianowani przez rządy państw biorących udział w komitecie.

Następna sesja Rady wyznaczono na 20 maja.

Zkolei Rada odbyła posiedzenie publiczne, poświęcone w sprawie ludności asyryjskiej w Iraku. Przyjęto raport donoszący, że rząd fran-

### Niemcy o mowie min. Becka

BERLIN. (Pat.) Prasa niemiecka w obszernych streszczeniach i na widocznych miejscach zamieściła wczorajszą mowę ministra Becka, opatrując ją tytułami: „Beck przeciw paktom zakłócającym pokój” — (Lokal Anzeiger), „Doniosta mowa Becka, broni ona porozumienia polsko-niemieckiego” — (Berliner Zeitung). Dzienniki ogłaszają rów-

nież komentarz urzędowy niemieckiego biura informacyjnego do przemówienia ministra Becka. „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze, że stanowisko zajęte przez polskiego ministra spraw zagranicznych odpowiadało realnej polityce suwerennego mocarstwa polskiego. Narodowo-socjalistyczny „National-Zeitung” pisze, że wywody ministra Becka są dowodem, że można z Niemcami łatwo żyć w spokoju, jeśli się tylko tego chce.

(GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ PODAJEMY NA STRONIE 8-jej z „OSTATNIEJ CHWILI”.)

W ten sposób układ bezpieczeństwa na wschodzie stał się kamieniem probierczym. Prostu powiedziano Niemcom: wiemy, co zamierzacie, oraz w którą stronę. I Trzecia Rzesza musiała albo przyznać się albo ugiąć.

To, że polityka polska ociągała się dotychczas, jakby pod wpływem niemieckim, a i teraz dopiero za nią pójdzie, było naprawdę zbyteczne, a niestety tak to już widzą i oceniają w świecie.

Stanisław Stroński.

## PRZEBIEG POSIEDZENIA RADY LIGI NARODÓW

GENEWA. (Pat.) Przebieg dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi był następujący: Pierwszy przemawiał komisarz spraw zagranicznych ZSRR Litwinow, który zaznaczył, że rząd sowiecki jako członek Ligi i Rady w obliczu pogwałcenia traktatu międzynarodowego przez państwo będące jeszcze oficjalnie członkiem Ligi stwierdzić musi, że poszanowanie zobowiązań międzynarodowych jest podstawową zasadą utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów. Stoimy na stanowisku równości państw i ich niezaprzeczalnego prawa do zabezpieczenia bezpieczeństwa drogą zbrojeń, ale uważamy, że zbrojenia te mogą być użyte tylko do celów obronnych In-

BERLIN. (Pat.) Wiadomość o przyjęciu przez radę Ligi Narodów rezolucji francusko-angielsko-włoskiej wywarła w Berlinie wielkie wrażenie, mimo że kompetentne koła polityczne liczyły się do pewnego stopnia z tym faktem. Spodziewano się jednak większej ilości delegatów powstrzymujących się od głosowania. Odpowiedź rządu Rzeszy na uchwałę genewską ma nastąpić w najbliższym czasie.

## Zapowiedziano nową konferencję niemiecko-angielską.

LONDYN. (Pat.) Specjalny wysłannik „Times” donosi z Genewy: Wedle wiadomości pochodzących ze źródła kompetentnych obecne negocjacje niemiecko-angielskie w sprawie konferencji, mającej odbyć się w Londynie, znajdują się na dobrej drodze. Kanclerz Hitler w rozmowie z ministrem Simonem wskazał, że Niemcy biorą pod uwagę wielkość swojej floty w stosunku 1/4 do angielskiej.

### Co kryje się pod nazwą RAMAIA?

**RAMAIA** — to nazwa perfum, wód toaletowych, pudrów, kremów — o niebywałej kompozycji zapachu.  
Ramaia to ostatnia kreacja firmy **MARLAINE — PARIS.**  
Sprzedają pierwszorzędne perfumery i skl. apteczne.

### Demarche w Berlinie

BERLIN. (Pat.) Ambasadorowie angielski Phipps i włoski Cerutti udali się dziś popołudniu do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy i złożyli ministrowi Neurathowi formalne zawiadomienie o powyższej przez ich rządy w Stresie decyzji w sprawie wznowienia gwarancji tych państw, zawartych w umowie lokarniejskiej. O demarche obu ambasadorów nie wydano w Berlinie żadnego dotychczas urzędowego komunikatu.

## Wybory do parlamentu w Czechosłowacji

PRAGA. (Pat.) Prezydent Ma obu izb. Wybory odbędą się prawdopodobnie 19 maja.

**WIOSNA JUŻ I ŚWIĘTA TUŻ!**  
A czy przejrzały Panie prześliczne nowe wiosenne i letnie modele; wybitna nowość: bluzki jedwabne ręczne haft, piękny szlafrok, pyjama, komplet bielizny damskiej starannie wykończony, torebka, pończochy jedwabne we wszystkich odcieniach, rękawiczki, parasolki, koszule, krawaty, jedwabne apaszki i wiele innych niezbędnych przedmiotów zawsze w dużym wyborze można nabyć najtaniej w  
**„POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ”**  
**FRANCISZKA FRŁICZKI**  
WILNO, UL. ZANKOWA Nr. 9  
Tel. 6-46.

## Strasliwa eksplozja

NOWY YORK, 16.4 (PAT.). W miejscowości Helenwood w stanie Tennessee wybuchł pożar w składzie dynamitu i prochu. Nastąpiła potworna eksplozja. Zgórą 200 skrzyń materiałów wybuchowych, w następstwie której około 100 ludzi zostało zabitych i rannych. Budynek stacyjny i 36 okolicznych domów uległy zniszczeniu.

## Gen. Carmona nie zdążył złożyć przysięgi

LIZBONA — 16.4 (PAT) — Gen. Carmona miał wczoraj po ponownym wyborze na prezydenta złożyć w parlamencie przysięgę. Zachorował on nagle tak ciężko, że zaprzysiężenie odwołano. Ponieważ w dn. 15 kwietnia upłynął termin poprzedniej kadencji prezydenta, z dniem dzisiejszym premier Salazar objął obowiązki głowy państwa.

## Szybkość 5 km. na godzinę

MOSKWA, 16.4 (PAT). W Moskwie odbyła się 5-dniowa konferencja w sprawach kolejnictwa z udziałem członków biura politycznego ze Stalinem, Molotowem, Woroszyłowem i Kaganowiczem na czele. Opracowano projekt inwestycyjny na rok bieżący, sprawozdanie z walki z katastrofami na kolejach oraz projekt przyspieszenia komunikacji pociągów towarowych, które dotychczas przeciętnie robia około 5 km. na godzinę. Komisarz komunikacji Kaganowicz zakazał przeciążania kolejarzy zajęciami i zebraniami politycznymi.



## BUNT 54 DYWIZJI WE FRANCJI

W 1917 ROKU

LONDYN, 16.4 (PAT). Agencja Reutersa donosi z Paryża: dziś na posiedzeniu akademii nauk politycznych i moralnych marszałek Pétain wygłosił rewelacyjny odczyt o wydarzeniach na froncie w 1917 r. Wprawdzie posiedzenie było zamknięte, jednakże o treści referatu marszałka Pétaina dziennikarze otrzymali wiadomości.

Marszałek Pétain oświadczył, że 54 dywizje zdemoralizowane z braku żywności i złej administracji zbuntowały się i masze-

rowały na Paryż, nie chcąc wziąć udziału w beznadziejnych atakach na froncie. Powodem tego buntu był rozkaz, nakazujący porucznikowi i 100 żołnierzom odzyskanie nie mających żadnej wartości strategicznej okopów. Oddział ten wyruszył, zgodnie z rozkazem, naprzeciw karabinom maszynowym i został wybity co do nogi. Wysłano drugi oddział bez przygotowania artyleryjskiego i znowu wszyscy wysłani polegli.

## Sowiety o zbrojeniach Niemiec

PARYŻ, 16.4 (PAT). „Matin” donosi w depeszy z Londynu, że rząd sowiecki opublikował raport wicekomisarza obrony narodowej o zbrojeniach Niemiec. Według tego raportu

liczba 3.7000 samolotów będzie podniesiona do 16 tys. Stan liczebny armii niemieckiej wynosi 909 tys. Do liczby tej należy dodać 900.000 „czarnej gwardji policyjnej”. Liczba okrętów wojennych wynosić będzie 101 z 22.000 ludźmi załogi.

## Bułgaria przed kryzysem gabinetowym

PARYŻ, 16.4 (PAT). Agencja Havasa donosi z Sofji: Wczoraj wieczorem kazały pogłoski, że minister spraw zagranicznych Bałtow jakoby podał się do dymisji. Prezes rady ministrów pogłoskom tym zaprzeczył. Zda się jednak, że Bałtow istotnie podał się do dymisji, lecz następnie dymisję cofnął. Rozbieżność, jaka panuje w łonie rządu pozwala przewidywać bliski kryzys ministerjalny.

## Rozmowy min. Becka

GENEWA, 16.4 (PAT). Minister Beck podejmował dziś śniadaniem delegata Włoch ambasadora Aloisiego.

## „Liberalizm” masonerii

W końcu lutego masonska organizacja, znana pod nazwą Ligi obrony praw człowieka, wystąpiła z obszernym wnioskiem, który rozesłała parlamentarzystom, a w którym proponuje reformę sądownictwa francuskiego, rzekomo w obronę jego „niezależności”. We wniosku tym zasługują na uwagę punkty: 1) zastrzeżenia przeciw tworzeniu przez sądownictwo „państwa w państwie” 2) domaganie się, by sędziowie kierowali się jedynie i wyłącznie literą ustawy. 3) kontrolowanie lojalności republikańskiej sędziów, 4) ściślejsza kontrola sędziów ze strony deputowanych, jako wybranych przez naród. Dla orientującego się choć cokolwiek w terminologii i duchu wolnomularstwa, projekt Ligi praw człowieka oznacza tylko dążność do gruntowniejszego uzależnienia sądownictwa od administracji, co gwarantowałyby większa bezkarność przestępcom, należącym do masonerii, w rodzaju afera Stawiskiego, Hanau lub Oustricia. (KAP).

## MOWA MIN. BECKA

# STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO

## wobec rezolucji francuskiej

GENEWA, 16.4 (PAT.). Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wygłosił na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie! Zabierając głos w dyskusji nad skargą rządu francuskiego, uważam za konieczne odczytać się na podstawowym dokumencie, jakim jest memorandum francuskie z dnia 9 kwietnia, które zostało nam rozdane dnia 14 kwietnia.

Według mnie rząd francuski przedłożył Radzie trzy różne zagadnienia, które wylaniają się przy uważnym czytaniu tego memorandum mianowicie: 1) dobrojenie niemieckie, 2) rozszerzenie zobowiązań członków Ligi Narodów, wynikających z paktu, 3) wzmocnienie bezpieczeństwa przez nowe typy układów międzynarodowych.

### O ZBROJENIACH NIEMIEC

Jeżeli chodzi o pierwsze zagadnienie, to muszę przypomnieć, że rząd mój wielokrotnie wypowiadał się co do celów i metod konferencji rozbrojeniowej, w ramach której to zagadnienie było początkowo traktowane. Nasz punkt widzenia w tej sprawie był w szczególności przedstawiony w deklaracjach, uczynionych na komisji ogólnej konferencji z 6 lutego 1933 r. i 1 czerwca 1934 r. Rząd polski wypowiedział również jasno swoją opinię wtedy, kiedy to zagadnienie stało się przedmiotem rokowań poza normalnymi cza-

ganami konferencji. Kiedy ostatnio rokowania zakończyły się niepowodzeniem, wówczas uważano za wskazane szukać rozwiązania trudności, które powstały w procedurze przed Radą Ligi Narodów.

Ponieważ mój rząd nie brał udziału, ani w rokowaniach poza konferencją, ani w deklaracjach, które były rezultatem tych rokowań, nie można się dziwić, że w położeniu obecnym nie widzi potrzeby oczynienia jakichkolwiek nowych uwag na ten temat.

Druga idea, która zwróciła moją uwagę w memorandum francuskim dotyczy, jeśli je dobrze rozumiem, rozpoczęcia studiów nad możliwością rozszerzenia systemu sankcji międzynarodowych, przewidzianych przez pakt, przez stosowanie ich w przyszłości również w wypadkach pogwałcenia albo wypowiedzenia traktatów. W tej sprawie ograniczę się do kilku krótkich uwag, natury zupełnie ogólnej.

Nikt nie może zaprzeczyć, że niektóre, istniejące postanowienia paktu, niestety zbyt często, nie były wykonywane i że z tego powodu autorytet Ligi Narodów był umniejszony.

Czy można poważnie sądzić, że należy się podnieść autorytet Ligi i zapewnić więcej skuteczności jej akcji przez powiększenie liczby artykułów i paragrafów, zawierających coraz to nowe zobowiązania? Zresztą nie ulega wątpliwości, że zadanie Rady w tej dziedzinie musiałyby się ograniczyć wyłącznie do badań i studiów, gdy wszelka decyzja rozszerzająca zobowiązania, wynikające z paktu, należy do kompetencji wszystkich członków Ligi Narodów.

Powyższe uwagi są spowodowane szczerą troską o międzynarodowe prawo, na której Polsce szczególnie zależy i której Ligi Narodów pozostaje mimo wszystko najbardziej pożytecznym zarządzeniem, na jej podstawie się

### PAKTY BEZPIECZEŃSTWA

Jeżeli chodzi o trzeci punkt, to znaczy o uwagi rządu francuskiego do układów „mających na celu zapewnienie i wzmocnienie bezpieczeństwa europejskiego”, to pozwolę sobie dłużej zatrzymać uwagę Rady. Mój kraj był pewnością jednym z tych, które najmniej zajmowały Radę zagadnieniem swego bezpieczeństwa. Nie należy jednak sądzić, jakoby rząd polski i Polska opinia publiczna poświęcały mniej, niż inne kraje uwagi tej kwestji, albo że Polska ma mniej niż jakikolwiek inne państwo praw domagania się, aby jej bezpieczeństwo było zapewnione i szanowane. Jeżeli poruszą tę kwestję, to dlatego, aby przypomnieć, że jeszcze kilka lat temu atmosfera, w jakiej rozwijały się stosunki polityczne między państwami Europy wschodniej, była daleka od stanu zadawalającego. Muszę też stwierdzić, że w owym czasie kwestja bezpieczeństwa w tej części Europy była usuwana na drugi plan konferencji i układów międzynarodowych.

UKŁADY POLSKI Z SASIADAMI  
To też muszę stwierdzić z tym większym zadowoleniem, że stosunki polityczne w tym rejonie przeszły od tego czasu ewolucję niezmiernie pomyślną. W roku 1932 rząd polski wspólnie z rządami Estonji, Finlandji i Łotwy zawarł z rządem sowieckim układy, stwarzające między Związkiem sowieckim, a jego północno-zachodnimi sąsiadami systemat pokoju, nieagresji i stosunków dobrej sąsiedztwa. Jeżeli spojrzeć skośno na zachodnie granice Polski, to trzeba stwierdzić równie korzystną ewolucję stosunków z jej drugim wielkim sąsiadem. Mianowicie na przełomie lat 1933 i 1934 zostały ustanowione wspólnym wysiłkiem Niemiec i Polski zasady nieagresji i dobrego sąsiedztwa.

POKÓJ NA WSCHODZIE EUROPY  
Czy można się dziwić temu, że polska opinia publiczna była niezmiernie zdziwiona licznymi i natarczywymi nawoływaniami do zapewnienia pokoju na wschodzie Europy, które rozbrzmiewały właśnie w chwili, kiedy powyższe dwa doniosłe akty przyczyniły się w sposób tak istotny i zamienny do stabilizacji stosunków między Polską, a dwoma mocarstwami sąsiednimi. Nie będę ukrywał przed moimi szanownymi kolegami, że ten fakt wzbudził poważne podejrzenia polskiej opinii publicznej, która zadawała sobie pytania czy pewne zamierzone układy nie mogły naruszyć, jeżeli nie z punktu

widzenia intencji, to z punktu widzenia możliwych skutków stanu pokoju, wytworzonego szczerym i lojalnym wysiłkiem politycznym. Można zauważyć obawę, że nowe układy naruszyłyby albo rozwodniły systemat nieagresji na wschodniej granicy Polski, albo zagroziłyby dobrym stosunkom z naszym zachodnim sąsiadem.

Z punktu widzenia swej racji stanu rząd polski uważa te dwa akty, jako podstawowe i najdonioślejsze. Oto dlaczego rząd polski nie może przystąpić do studjowania jakichkolwiek nowych projektów dotąd, dopóki nie przekona się, że te projekty nie pociągają za sobą w konsekwencji żadnego poważnego niebezpieczeństwa nie tylko dla życiowych interesów Polski, lecz również dla pokoju północno-wschodniej Europy.

Zależało mi na szczerem przedstawieniu Radzie opinii mego rządu na obecną sytuację polityczną, ponieważ uważałem, że było to moim obowiązkiem z okazji nadzwyczajnej sesji Rady, która zbiera się oczywiście tylko dla spraw wyjątkowo ważnych.

## Agitacja niemiecka na Pomorzu

PAT. donosi: W dniu 13 b. m. w Wejherowie odbyło się zgromadzenie publiczne z udziałem ponad 600 osób, protestujące przeciw obserwowanej od pewnego czasu agitacji stowarzyszeń niemieckich wśród miejscowej ludności polskiej. Po wysłuchaniu szeregu przemówień, zgromadzeni uchwalili rezolucję protestującą. Jedną z grup uczestników powracających ze zgromadzenia, wybiła szyby w paru sklepach. Energiczna postawa policji udaremniła w zarodku dalsze próby jakiegokolwiek naruszenia spokoju.

Następnego dnia w Orłowej w trakcie zebrania członków miejscowej organizacji niemieckiej, przybyła do obozu, gdzie się zebranie odbywało, grupa osobników, domagających się wypuszczenia ich na salę obrad. Przybyli wszczęli bójkę ze zgromadzonymi. Trzech uczestników zebrania zostało poturbowanych, jeden z nich ciężko. Zawiadomiona o zajściu policja w Gdyni przybyła natychmiast na miejsce, jednak nie zastała już ani napastników, ani też pobitych. Celem ujawnienia i ujęcia sprawców zajścia i pobicia wszczęto energiczne dochodzenie, któremu kierują władze sądowe. Za podejrzanymi o czynny udział w pobiciu, rozesłano listy gończe.

## Cudzoziemcy w Zakopanem

W Zakopanem bawi od 3 dni wycieczka 18 studentów angielskich. Uczestnicy wycieczki, którzy zatrzymają się tu do świąt, spędzają cały czas w Tatrach, zamieszkując w schroniskach górskich. Znakomite warunki zimowe oraz piękno Tatr sprawiły na gościach duże wrażenie. W chwili obecnej bawi w Zakopanem i Tatrach poza wymienionymi, wielu Niemców, przedewszystkiem z Gdańska oraz paru Anglików, Francuzów i Amerykańców.

## Dardanelli nie ruszać

LONDYN — 16. (PAT) — W Londynie otrzymano wiadomość, że turecki minister spraw zagranicznych Tewfik w Ruszdi Aras sondażował wczoraj w Genewie opinie niektórych członków Rady Ligi Narodów, co do sprawy fortyfikacji Dardanellów na wypadek dobrojenia się Bułgarii. Minister otrzymał miał odpowiedź mało zachęcającą, zwłaszcza ze strony brytyjskiej wyraził miano poważne wątpliwości, wobec czego przypuszczają, że Aras nie wysunie kwestji Dardanellów na Radzie Ligi Narodów.

## Z E SWIATA

### Zwrot ku prostocie i naturalności

Jedno z pism londyńskich rozpisalo ankietę na temat, jaki typ nowoczesnej kobiety najbardziej podoba się mężczyznom. Na ankietę tę napłynęło mnóstwo odpowiedzi, a przeważa ich część przyznawała pierwszeństwo kobietom odznaczającym się elegancją prostotą i naturalnym sposobem zachowania się.

Pogląd ten rozwinął szerzej pewien malarz piszący: „Kobieta, najbardziej odpowiadająca upodobaniom kulturalnego człowieka współczesnego jest taka, która umie zawsze ubrać się odpowiednio do okoliczności i otoczenia, w mieście n. p. nosi obcasy nieco wyższe, na wsi zupełnie niskie. Sztuczny wdzięk, właściwy dzisiejszym kobietom, uprzykrzył się już mężczyznom. Różne kokardki, koronki i inne modne a bezużyteczne ozdoby stają się znowu anachronizmem. Znacząca się powrotny zwrot ku wygodzie i praktyczności, przyczem istnieje nadzieja, że będzie on wolny od przesady i wybrzków, które ujawniły się w pierwszych latach po wojnie. W każdym razie można już dziś stwierdzić z całą pewnością, że celowe i praktyczne ubranie kobiece najwięcej podoba się mężczyznom. Strój zimowy powinien być naprawdę dopasowany do warunków klimatycznych tej pory roku. Na zebrania towa-

## PRZED STU LATY

„GAZETA WARSZAWSKA”

z dnia 17 kwietnia 1835 r.

WIADOMOŚCI ROZMAITE. *Pe-wien podróżnik pisze z Persji: „W czasie pobytu mego w Teheranie byłem świadkiem okropnego widowiska. Jedną z kobiet harem skazaną została na śmierć. Ciekawość wlaściwa podróżnym spowodowała mię do przypatrzenia się straceniu tej kobiety. Przed haremem na usypanym kopcu, stał moździerz, przy nim artylerzysta z tlejącym lontem. Po chwili oczekiwania wśród tłumu ludu urzałem ofiarę, otoczoną strażą, która sobie drogę torowała kijami; kobieta od głowy do stóp osłonięta była czarną materją, zakrywającą jej lica, i szła krokiem śmiałym. Im bardziej się zbliżała do zgubnej maszyny, tym więcej gwar ludu ucichał. Użyła tej chwili i z najzimniejszą spokojnością tak dobitnym przemówiła głosem do ludu, że każde jej słowo do serca trafiło. Słudzy sprawiedliwości, widząc że jej odezwa urażenie robi na gminie, nie dali jej mówić. Stanęszy spokojnie przed moździerzem, żadnej lzy nie uroniła. Rozkazano jej uklęknąć i przed wyłożeniem moździerza pierś swoją postawić, co uczyniła bez żadnego oporu. Wyłożyła jej ręce i przywiązano je do dwóch palów, wbitych po prawej i lewej stronie. Głowę skłoniła na moździerz i w tem położeniu oczekiwała swego losu. Znak został wydany, lont podniesiony w górę, spuszczał się wolna na panew; już dotyka prochu, zadział cały tłum ludu. — Proch spłonął na panwi, lecz nie doszedł do naboju, a nieszczęśliwa głowę podniosła i spojrzała co się z nią dzieje. Promień nadziei ożywił mię, sądziłem już, że nieszczęśliwa ocaloną zostanie, lecz nie długo zostałem w tem mniemaniu. Znowu panew podsypano prochem, lont podniósł się, kobieta głowę skłoniła na moździerz, ale tą razą głęboko westchnęła; w tej chwili zabrzmił wystrzał — i dym gęsty wydarł ją oczom moim. Na ogłos wystrzału wypadło dwie kobiety z harem, zebrały rozrzucone członki nieszczęśliwej ofiary, uniosły je na powrót do harem, jako okropny dowód, że sprawiedliwość dokonana została”.*

## Na Zamku

P. prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 16 b. m. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Grecji p. J. Politisa, który wręczył p. prezydentowi listy odwoławcze.

P. prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym premiera Walerego Sławka, który informował p. prezydenta o bieżących pracach rządu.

## Zjazd wojewodów

Dn. 16 b. m. pod przewodnictwem min. Kosciółkowskiego rozpoczął w ministerstwie spraw wewnętrznych obrady perjodyczny zjazd wojewodów. Tematem zjazdu są aktualne zagadnienia administracyjne samorządowe.

## Wyjazd ministra komunikacji

W związku z projektowaniem robotami drogowymi na Wilenszczyźnie i wodnymi na rzece Wilejce w Wilnie, pan minister komunikacji, inż. Michał Butkiewicz, w towarzysztwie dyrektora departamentu dróg kołowych, inż. Siła - Nowickiego oraz dyrektora biura wodnego, inż. Edwarda Romańskiego, wyjechał do Wilna i okolic.

## KOMISARZ I PIENIĄDZ PUBLICZNY

W niedzielnej prasie rządowej zamieszczona została następująca wiadomość:

„Komisarz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych postanowił subskrybować obligacje Pożyczki Inwestycyjnej na kwotę 25 milionów złotych”.

Króciutka ta notatka zawiera w sobie niezmiernie bogatą treść polityczno-gospodarczą. Oto jeden człowiek, jednym pociągnięciem pióra, pokrywa jedną szóstą część dużej — jak na nasze stosunki — pożyczki państwowej, oczywiście nie z funduszy własnych, lecz publicznych.

Nie chodzi nam tu ani o cele pożyczki inwestycyjnej, ani o politykę lokacyjną Zakładu Ubezpieczeń. Jeżeli nawet pierwsze odpowiadają w zupełności interesowi publicznemu, a druga jest całkowicie zgodna z interesem ubezpieczonych, to pozostaje jeszcze kapitalne zagadnienie ogromnej władzy jednoosobowego komisarza w zakresie dysponowania funduszami zarządzanej przez niego instytucji, funduszami publicznymi, przeznaczonymi na specjalne cele.

Zagadnienie to wiąże się ściśle ze sprawą kontroli, wykonywanej przez społeczeństwo nad sposobem administrowania składanymi przez nie podatkami i opłatami. Kontrola ta jest ważnym problemem ustrojowym, traktowanym w różnych nowoczesnych systemach w sposób dość jednolity. W przeciwieństwie do władzy w znaczeniu politycznym, której skala ustrojowa jest bardzo rozległa — od demokracji parlamentarnej do dyktatorów w rozmaitych postaciach, — dysponowanie groszem publicznym poddane jest wszędzie decyzji i kontroli takiego czy innego przedstawicielstwa, a więc z reguły ciała zbiorowego, reprezentującego zainteresowanych, którymi w stosunku do majątku i budżetu państwa są wszyscy obywatele, w zakresie gospodarki gminy — jej członkowie, a w ubezpieczalniach — ubezpieczani.

Cel jest tu bardzo prosty i wyraźny. Chodzi o to, aby gospodarka groszem publicznym była oparta na zaufaniu tych, którzy go składają. Ze pod tym względem w teorii nie zachodzą różnice poglądów między różnymi obywatelami politycznymi, o tem najlepiej świadczy choćby ta okoliczność, że nowa konstytucja, uchwalona przez BB, zachowuje w zupełności prawa sejmowi w zakresie budżetu, podatków, zbywania i obciążania mienia państwowego, oraz zaciągania pożyczek. Kontrola nad groszem publicznym jest w nowej konstytucji niemal taka sama, jak w dawnej: nietylko rząd, ale nawet prezydent Rzeczypospolitej są tu bardzo ograniczeni na rzecz zbiorowego przedstawicielstwa społeczeństwa.

Słuszna ta zasada została w praktyce poważnie zachwiana przez system rządów komisarzkich w samorządach i ubezpieczalniach. Komisarze ustanawiają wielomilionowe budżety, podnoszą istniejące i nakładają nowe opłaty i podatki, zaciągają długoterminowe pożyczki, że wymienimy tylko ostatnią, dwudziestomilionową pożyczkę warszawską p. Starzyńskiego. Okoliczność, że te operacje finansowe pp. komisarzy wymagają zatwierdzenia władz nadzorczych, a więc odnośnych ministrów, nie osłabia naszego zarzutu, albowiem niepodobna uznać za normalny takiemu stanowi rzeczy, żeby rząd miał większe prawa w dysponowaniu funduszami samorządów i ubezpieczalni, aniżeli w stosunku do grosza ściśle państwowego. Wbrew wszelkim formalistycznym interpretacjom, gospodarka taką nie jest zgodna z zasadą zbiorowej kontroli, zastrzeżonej przez konstytucję przedstawicielstwu zainteresowanej ludności.

Nie podnosząc zatem zastrzeżeń przeciwko udziałowi Zakładu Ubezpieczeń w pożyczce inwestycyjnej, u-

## W PERSPEKTYWIE DZIEJOWEJ...

Warto — jak sędzę — zapamiętać na chwilę o szczegółach narad między przedstawicielami państwa, o artykułach paktów, o brzmieniu komunikatów, o interpretacji paragrafów statutu Ligi i t. d., i spojrzeć na wypadki z nieco dalszego punktu widzenia, pod kątem historycznym...

Czego, w takim rozumieniu rzeczy, przejawem są wyniki spotkania w Stresie? Na to pytanie — zdaniem naszym — odpowiedzieć można krótko — odradzaniem się koalicji antyniemieckiej!

Ażebym bowiem zrozumieć bieg politycznych wydarzeń, trzeba na nie patrzeć, uwzględniając możliwości i perspektywę przyszłej wojny. W czasie pokoju różną może być polityka państw, składa się ona z posunięć taktycznych, z gry, z manewrów i t. p. Istotny stosunek między państwami i narodami, ujawnia się dopiero wtedy, gdy grozi lub wybucha wojna, ten najwyższy sprawdzian sił i możliwości narodów.

Po konferencji paryskiej nastąpił natychmiast proces rozluźniania się węzłów wiążących państwa zwycięskie. Z tego korzystali skwapliwie Niemcy, dzięki temu udało im się tak szybko odbudować własne siły. Gdy jednak istnienie tych sił i dążenia nie-

mieckie dostatecznie się ujawniły, natychmiast nastąpił zwrot w polityce dawnych państw zwycięskich. Pomimo istniejących wciąż różnic, pomimo nieporozumień, pokazało się w Stresie, że wystarczy wyrażniejsze poruszenie się Niemiec, ażeby ożywić dawne sojusze i porozumienia.

Niemcy nie mogą już z taką łatwością wyzykiwać nieporozumień wśród dawnych aliantów. Mają przeciwko sobie Rosję. Usiłują pozyskać Polskę, lecz nie trzeba być wielkim znawcą polityki, by wiedzieć, że w razie konfliktu zbrojnego w Europie, Polska musi stanąć obok mocarstw zachodnich. Nie masz innej możliwości, bo nie można iść wbrew historii, geografii i instynktowi narodowemu...

Dzisiejsi kierownicy polityki niemieckiej, którym nie brak rozumu politycznego i wyobraźni, wiedzą z pewnością o tem. Przed ich oczami rysuje się niewątpliwie groźne widmo koalicji antyniemieckiej, które stałoby się ciałem, w razie wejścia Niemiec, na drogę wiodącą do wojny.

Widmo to spędzało sen z powiek wielkiego Bismarcka. W rozmowie, tożonej podczas kongresu berlińskiego, hr. Szuwałow powiedział do Bismarcka (Gedanken und Erinnerungen)

„Vous avez le cauchemar des coalitions”, na co Bismarck odpowiedział: „nécessairement” i wywoził dalej, że najlepszym sposobem na uniknięcie koalicji antyniemieckiej, jest ścisły aljans niemiecko-rosyjski. Życie przyznało mu rację, wszak konflikt Niemiec z Rosją w r. 1914 doprowadził Niemcy do katastrofy. Koszmar, dręczący Bismarcka, dręczy z pewnością jego następcę na krześle kanclerskim. Polska nie zajmie w jego polityce tego miejsca, jakie w polityce Bismarckowskiej zajmowała Rosja. Gdyby nawet — wbrew naturze rzeczy — doszło do sojuszu polsko-niemieckiego, to koniec jego musiałby być taki, jak koniec trójporozumienia, gdy Włochy wbrew traktatom i sojuszowi stanęły w krytycznej chwili przeciw Niemcom i Austro-Węgrom...

Obok kłopotów wewnętrznych, wynikających z położenia gospodarczego i struktury społecznej, jest historyczny koszmar polityki niemieckiej, czynnik, zmuszający Niemcy do umiarkowania i ostrożności. Wiedzą oni dziś lepiej, niż ich przeciwnicy na zachodzie, jakimi rozporządzają siłami i jakie są czynniki ich słabości.

S. K.

## ATENY POD ZNAKIEM WYBORÓW

GRECJA POZOSTAJE REPUBLIKA

(Od własnego korespondenta)

Po stłumieniu rewolucji, wywołanej przez Venizelosa, Grecja wstępuje na drogę, wiodącą do wewnętrznej reorganizacji.

Skutki tej reorganizacji zależeć będą od wyników wyborów do parlamentu, które odbędą się w maju.

Ze słów premiera Caldarisa, wygłoszonych ostatnio w parlamencie, wynika, że zamierza on wprowadzić jak najrychlej normalny ustrój parlamentarno-konstytucyjny.

Nie licząc się zbytnio ze wzburzeniem skrajnych antivenizelistów z powodu łagodnego „niepatriotycznego” wyroku ateńskiego sądu wojennego na uczestników rewolucji, oraz z uwagi na to, że główni jej sprawcy, jak Venizelos, Demestides, Kamenos i inni są poza granicami kraju, i nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności, premier grecki zamierza ograniczyć się do usuwania z armii, floty i administracji państwowej tylko najbardziej nieprzejednanych venizelistów.

Zanim zbierze się nowy parlament, gabinet będzie rządził przy pomocy dekretów, a prawa obywateli będą w dalszym ciągu podlegały pewnym ograniczeniom. Stan wojenny, jak wynika z obietnicy premiera Caldarisa, zniesiony zostanie jeszcze przed wyborami.

Według informacji, uzyskanych z miarodajnego źródła, senat zostanie zniesiony i zastąpiony przez organ doradczy, powołany specjalnie do rozszerzenia i organizacji życia gospodarczego.

Dowiadujemy się również, że parlament zwołany będzie na krótko, wyłącznie dla uchwalenia nowej konstytucji podług projektu opracowanego przez rząd.

Co do treści przyszłej konstytucji, premier Caldaris wyraża się bardzo powściągliwie; utrzymuje on ogólnikowo, że będzie ona dostosowana do nowych potrzeb społecznych i gospodarczych.

Jak zapewniamy w Atenach, projekt nowej konstytucji zostanie uchwalony przez parlament bez zmian i dyskusji.

W tych sprawach daje się zauważyć całkowite porozumienie między wybitniejszymi obecnie przywódcami greckimi: premierem Caldarisem i gen. Kondilise. Przed atakami ze strony gen. Metaksy, oskarżającego premiera Caldarisa o zbytnią łagodność jego polityki, bronił go w parlamencie gen. Kodilis, stwierdzając, iż gdyby premier prowadził politykę mniej umiarkowaną, zmusiłby przeciwników do długiej, rozpaczliwej walki i nie miałby tak wielkich

zasług wobec ojczyzny, jak obecnie.

Jak to powszechnie twierdzą, rezultaty wyborów będą korzystne dla rządu. Umiarkowana i ostrożna polityka w stosunku do venizelistów skłoni wielu z nich na stronę rządu, trzeba zaś liczyć się z tem, że venizeliści, aczkolwiek zdeorganizowani i pozbawieni swego wodza, przedstawiają wciąż jeszcze poważną siłę w kraju.

Jak wasz korespondent miał możliwość przekonać się, generał Metaxas jest bardzo niezadowolony, że przywódcy przewrotu z roku 1933 nie zostali surowo ukarani, i że mogli dzięki temu wywołać nową rewolucję. Zajmuje on krytyczne stanowisko wobec rządu i nie zgadza się z ustępliwością polityki rządowej wobec venizelistów. Dokoła jego osoby grupują się najskrajniejsi antivenizeliści, którzy w zbliżających się wyborach stanowić będą niebezpiecznych konkurentów rządu premiera Caldarisa.

ADOLFOU

## MIN. RADEW O SWOIM POBYCIE W POLSCE

Gazety bułgarskie: „Słowo” i „Mir” podają wywiady swoich warszawskich korespondentów, pp. Br. Zembrzuskiego ze „Słowa” i P. Tasewa z „Miru” z bułgarskim ministrem oświaty, gen. Radewem, który bawił ostatnio w Polsce.

Na pytanie, jakie wrażenie odniósł on z pobytu w Polsce, min. Radew odpowiedział:

— Bardzo dobre, mogę nawet powiedzieć, że doskonałe. Przyjmowano mnie wszędzie bardzo serdecznie, poczułem się od razu w kraju braterskim. Otaczano mnie wszędzie serdecznymi zainteresowaniem.

Co p. minister zechce nam powiedzieć o rozmowach swych z przedstawicielami rządu polskiego:

— Rozmowy nasze były krótkie i prowadzone w atmosferze bardzo przyjaźliwej. Poruszaliśmy kwestie specjalnie dotyczące kulturalnego zbliżenia pomiędzy naszymi dwoma krajami.

Czy organizacja szkolnictwa w Bułgarii różni się od organizacji szkolnictwa w Polsce?

— Jest to kwestia, o której trudno mówić bez uprzedniego wyczerpującego jej przestudowania.

W Polsce robią się próby z taką zwaną metodą aktywną, której rezultaty, muszę przyznać, są dla mnie u-



Tewfik Ruszdi Aras, przewodniczący rady Ligi Narodów, obradującej w Genewie.

## Podróżuj samolotem

derżące, moglibyśmy dużo z tej dziedziny przenieść na grunt bułgarski. Aktywna metoda w Polsce polega na rozwoju zdolności twórczych ucznia oraz na praktycznym przygotowaniu przyszłego obywatela do walki z trudnościami realnego życia.

W jednej ze szkół, w której wprowadzona jest ta metoda, widziałem co następuje:

Uczeń klasy ósmej prowadzi wykłady dla klasy siódmej, nauczyciel jest tylko obserwatorem.

W innej szkole uczeń miał poleczone zebranie materiału o geograficznych i ekonomicznych warunkach Bułgarii. — Uczeń robi poszukiwania w bibliotekach i legacjach, kreśli mapy i referuje swoim kolegom, jako nauczyciel bułgarski, jego zaś koledzy zabierają potem głos w dyskusji, krytykując referenta. Uczeń referent odpowiada na wszystkie pytania i kwestje.

W szkołach zawodowych metodę aktywną stosuje się jeszcze bardziej interesująco: — Tu żaden uczeń nie ma podręcznika, — każdy musi opanować swoją lekcję nie teoretycznie, a praktycznie.

Jakie wrażenie wywozi pan z Krakowa?

— Poza silnym wrażeniem, jakie wywarł na mnie Kraków pod względem architektonicznym i historycznym, jako muzeum przeszłości wielkiego narodu, zachwycony jestem systemem kształcenia młodzieży pod względem artystycznym.

Uczeń obowiązany jest uczęszczać do teatru, który jest dla niego jednym z podręczników literatury. Sprobuję wprowadzić i u nas w Bułgarii ten system.

Jestem wzruszony serdecznym stosunkiem do mnie polskich nauczycieli którzy niejednokrotnie mi powtarzali

— Przysłiście do nas swoich, żeby zobaczeli, jak pracujemy, jak się kształcimy i uczymy.

A.

## PRZEGLĄD PRASY

NĘDZA WSI

„Kurjer Poznański”, omawiając położenie gospodarcze naszej ludności rolniczej, podaje szereg danych, dotyczących powiatu rzeszowskiego, wyjętych z rozprawy Jerzego Michałowskiego p. t. „Wies nie ma pracy”.

„Konsumcja ludności chłopskiej wygląda następująco: ciepły posiłek raz dziennie — gotuje się barszcz jarzynowy i ziemniaki. Do barszczu dolewają w niektórych gospodarstwach mleko odtłuszczone — dla koloru. Ziemniaki spożywane są bez tłuszczu, czasem z masłanką. Chleb konsumowany powszechnie na jesieni, w przeważającej części malorolnych gospodarstw — 1 — 2 morgowych od Nowego Roku do żniw jest rzadkością. Jaja w gospodarstwach przeznaczane są wyłącznie na sprzedaż. Mięsa, chłopi nie spożywają wcale. Cukier na wsi nie istnieje. Większość dzieci nie widziała go nawet nigdy, chyba w formie cukierków na odpustach. Sól używa się obecnie szarą lub czerwoną, bydlęcą. Pozatem niektórzy chłopi wygotowują beczki po śledziach i tak otrzymanym wywar dodają „dla smaku”. Na święta pije się kawę przyrządzoną z wywaru buraków cukrowych i cykorji.

Jadłospis ten, jakkolwiek niezmiernie ubogi i nie odpowiadający wymogom odżywczym, zakreślony jest jeszcze — ponad stan ludności malorolnej”.

Należy zastanowić się nad rozmiarami tej niedoli. Trzeba przytem pamiętać, że poza kwestją pożywienia, istnieją jeszcze inne potrzeby ludności. Potrzebne są nakłady gospodarcze, potrzebna jest wreszcie odzież. Autor pisze, że w zimie widywał po chałupach dzieci zawiązane na cały dzień po szyję w workach z siewką. Nie mają bowiem ubrań, a izby są nieopalone. Tak się dzieje w powiecie, który nie należy do najuboższych w kraju.

RZEKOME DWIE MIARY

Sanacyjne „Słowo” wileńskie w ten sposób „wykłada” nasz stosunek do Niemiec i hitleryzmu:

„Gazeta Warszawska” ma dwie miary, gdy pisze o Niemcach i hitleryzmie. Zasadniczo oczywiście widzi w hitleryzmie tylko zaborczy pangermanizm, duch odwetu, brutalną pięść i nawołuje ciagle do wojny prewencyjnej z Rzeszą. Natomiast skoro tylko mowa o żydach, obraz hitleryzmu się zmienia: wówczas „Gazeta” widzi tylko „odrodzenie narodu niemieckiego”, zdrową reakcję niemieckich aryjczyków”, „walkę z zalewem żydowskim” i t. d. Najbardziej skrajne i absurdatne teorie rasowe hitlerowców znajdują stu procentowe uznanie naszych zawodowych germanofilów. Swoją drogą antysemitycy powinni raz zarszeć właśnie narodem, ażeby wszystkie wysiłki skoncentrować w walce z Izraelem; a to, że „za dwumia zajcami obgonisz” stare, przysłowie, czyli po polsku: nie można od razu złapać dwóch zajęcy”.

Przedewszystkiem nie jest prawdą, abyśmy wzywali do wojny prewencyjnej z Niemcami.

Wzywamy natomiast do czujności i do rozsądnej polityki wobec Niemców, którzy, wbrew temu, co się dziś dzieje, uniemowili i umacniają się w Gdańsku i w województwach zachodnich. Domagamy się również, aby znaleziono skuteczne sposoby obrony polskiej ludności w Rzeszy. Wreszcie przestrzegamy przyjaciół politycznych „Słowa” przed łączeniem dążeń zewnętrznej polityki polskiej z planami niemieckimi.

Nie przeszkadza to nam, abyśmy równocześnie przyznawali hitlerowcom rację w szeregu spraw, dotyczących wewnętrznej polityki Niemiec. Przedewszystkiem, przyznajemy im zasadniczo rację w ich polityce antyżydowskiej. Kto rozumie znaczenie kwestii żydowskiej dla Polski i dla Europy, ten nie może potępiać hitlerowców za ich stanowisko antysemickie. Dziwić się wypada, że publicyści ze „Słowa” widzą w tem jakąś sprzeczność i stosowanie dwu miar.

POLITYKA ŻŁUDZEN

„Kurjer Warszawski”, omawiając dotychczasową politykę europejską wobec Niemiec oraz systematycznie uprawianą przez rząd niemiecki „politykę grozy wojennej”, pisze: „Chcąc się przeciwstawić takiej polityce presji, trzeba stworzyć organizację pokoju, opartą na przewadze wojskowej. Wszelkie inne projekty, od których aż się zaczęło w kancelariach dyplomatycznych i w redakcjach rozmaitych krajów, są dalszym ciągiem dotychczasowej polityki żłudzenia”.

Jest to najzupełniej słuszne. Każdy chyba widzi, że polityka ciałych konferencji i paktów zamiast stworzyć trwałą organizację pokoju, doprowadziła do dezorganizacji bezpieczeństwa Europy. Słabość tego systemu, stosowanego w dotychczasowej polityce europejskiej stała się szczególnie oczywista w chwili kiedy Niemcy zdecydowały się na pewną odbudowę swojej potęgi militarnej.

Gość w dom ....! Na Święta  
wódki, likery, miodu, wina owocowe  
„Rektyfikacji Warszawskiej”

122

ważamy, że decyzja w tym kierunku powinna być powzięta przez ciało zbiorowe, będące ustawową reprezentacją ubezpieczonych. Mutatis

mutandis to samo odnosi się do pożyczki p. Starzyńskiego i wogóle do całej gospodarki tak licznych w obecnych czasach komisarzy.

## ROK 1809

KSIAZKA O WOJNIE POLSKO - AUSTRYACKIEJ

Dzieje wojny polsko - austriackiej w 1809 r. nie są potąd dokładnie i wszechstronnie zbadane. Wprawdzie ostatnimi czasy wzrosło się wśród historyków polskich zainteresowanie tą epoką, ale uwaga badaczy zwrócona była przeważnie w kierunku poszukiwania przyczyn politycznych które tę wojnę wywołały. Jeżeli jednak chodzi o materiał wojskowy, o przebieg i analizę operacji wojskowych, to głównym źródłem naszych o tej wojnie wiadomości po dziś dzień prawie była praca Sołtyka, opublikowana niemal przed stu laty.

Niedawno ukazała się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej pierwsza od Sołtykowej „Relacji” na naukową opartą źródłach obszerna, w treści niezwykle interesująca praca Bronisława Pawłowskiego p. t. „Historja wojny polsko - austriackiej w 1809 r.”. P. Pawłowski, który jest autorem rozprawy o Lwowie z tych czasów, od lat zgórą dwudziestu gromadził wszelkie materiały, polskie i obce, dotyczące wojny, prowadzonej przez Księstwo Warszawskie z monarchją Austriacką.

Wojna ta — pisze p. Pawłowski — choć toczona była w czasie, w którym dominowała strategia napoleońska, niewiele ma cech, właściwych tej strategii. Żadna ze stron wojujących nie skupia woli swej i wysiłków fizycznych w kierunku zupełnego rozgromienia przeciwnika, chociaż pierwotnie Austriacy „lekce sobie ważyć polskie siły zbrojne i zamierzają jaknajrychlejsze zająć Księstwo i połączenie się z głównym kompleksem własnych sił w Niemczech. Te tak różnorodne cele coraz więcej kępowały swobodę ruchów korpusu austriackiego, co niekorzystnie odbiło się na przebiegu operacji wojennych, już od pierwszego spotkania na góbrli rasińskie.

Wojno polskie nie mogło podjąć akcji zaczepnej na większą skalę. Poniatowski zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zagrażającego Księstwu ze strony nietylko Austrii, ale również Prus i bardzo niepewnej Rosji. Rozporządzając siłami zbyt szczupłymi na to, żeby w stanowczej rozprawie rozbić Austriaków i czuć się jednocześnie nad tem, co się dzieje na innych granicach, a nie mając nadto żadnych rezerw, Poniatowski zmuszony był do działań ostrożnych.

„Wojna ta jest może najbardziej interesująca z innych względów. Drobne, jeszcze niezupełnie zorganizowane państwko, wyniszczone do cna przez niedawną wojnę, potrafiło bez jakichkolwiek zasobów wojennych i bez obecnej pomocy, szczupłymi jeno siłami prowadzić ją przez trzy miesiące i co najważniejsza — doprowadzić ją do zwycięskiego końca. Cała zasługa tego pomyślnego wyniku spada na wojsko... Nie należy też zapominać o tem, że Poniatowski musiał nietylko zająć się kwestjami ściśle wojskowymi, ale zająć się także sprawami administracyjnymi zarówno w granicach Księstwa, jak i na ziemiach okupowanych przez jego armję.

Praca p. Pawłowskiego zobrazowała wysiłki zbrojne Księstwa, koleje wojny, która przecież była już wstępem do roku 1812. Nie brak w tej książce epizodów skreślonych barwnie, z zaciekaniem literackim, jak np. opis zdobycia Zamościa; nie brak trafnych, jędrnych charakterystyk czy to wodzów, czy to grup wojskowych, czy wręcz ducha czasów i atmosfery zdarzeń. Dużo materiałów rewelacyjnych, wyjętych z archiwów i ze zbiorów prywatnych, raporty opracowywane dla Napoleona i dla króla.

Na zakończenie szczegółów znamienne, którego pominąć nie sposób. Pelletier zdobył Zamość. Austriacki komendant twierdzy, płk. Pulszky, ranny bagnietem w rękę, otoczony i pobity kołami kapitan 2 pułku piech. Daine, Francuz w służbie polskiej, który jak w służbie polskiej, która która, jak twierdzi w swym pamiętniku ppłk. Stryżewski, widząc dawane przez Pulszkiego znaki masonskie, uratował go od śmierci”. (str. 287).

ładnie wydana książka p. Pawłowskiego, zaopatrzona w szereg map i planów, zdobi dobór starannie wykonanych ilustracji.

V. V.

## Przedstawienia teatralne dla młodzieży

Warszawskie Kuratorium Szkolne, pragnąc uprzystępnić szerokim rzeszom młodzieży korzystanie z teatrów za możliwie niską cenę, rozesało w listopadzie 1934 r. okólnik, zapowiadający, że staraniem Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce danych będzie 9 przedstawień w pierwszorzędnych teatrach Warszawy, specjalnie przeznaczonych dla młodzieży szkolnej. Abonament na te przedstawienia był istotnie bardzo przystępny, a program przedstawiał się bardzo zachęcająco: W Teatrze Polskim obiecano: „Dziady”, „Lillę Wenedę”, i „Nieboską Komedję”, w Narodowym: „Wesele”, „Pozywne”, „Intryga i miłość”, „Pierścień wielkiej damy” i dwie sztuki współczesne.

Wykonanie tego programu przedstawia się jednak niestety inaczej. Z obiecanych przedstawień dano, tylko „Dziady” i „Intrygę i miłość”, a ze sztuk współczesnych takie, które niezupełnie nadają się jako doskonalsze utwory dla młodzieży. Ani „Kryśka” Szaniawskiego nie jest najlepszą i najstosowniejszą rzeczą dla młodzieży szkolnej (chodzi na to uczennice wszystkich klas gimnazjum), ani tem bardziej „Kres wędrowki”, jako budzący w wysokim stopniu pesymizm, nie powinien być pokarmem podawanym młodzieży. Zapytało przeto należy jaka myśl pedagogiczna przyświeca kuratorium i T. K. K. T., że właśnie w okresie 3-go maja, czy w okresie przed maturami karmi młodzież w ten sposób, aby słumić w niej radość entuzjazmu, wiarę w dobro?

LUKSUSOWE MIESZANKI  
POLECA  
KAWA  
**ARABIA**  
MARSZAŁKOWSKA 105 N. ŚWIAT 15

## WIECZORY TEATRALNE

### „KRZYK” W TEATRZE AKTORA

Znowu więc zazdrość i medycyna, miłość i obłąkanie, zazdrość pod mikroskopem, słowem, temat po utworach Arcybaszewa, Jewreinowa, Chromańskiego — dostatecznie spopularyzowany, choć i dostatecznie niebezpieczny.

Sztuka dwóch włoskich autorów — A. de Stefani'ego i F. Cerio — biegnie motywem po dwóch, jakże odmiennych torach. Droga toru Nr. 1 pełna jest nieoczekiwanych zasadzek, skrętów psychologicznych, dociekań niby naukowych i dedukcji. Tor Nr. 2 prowadzi nas natomiast drogą najprostszą do melodramatu, do historycznego krzyku Grand - Guignolu. Usiłowania Nr. 1 — to ambicje artystyczne utalentowanych autorów włoskich, usiłowania Nr. 2 — to wymowny ukłon (czy potrzebny?) w stronę gustów publiczności i, przedewszystkiem, w stronę kasy teatralnej. Skłócenie tych dwóch motywów nie przysporzyło sztuce chwały. Drzwi „wielkiej literatury” zostały przed nią szczerze zamknięte.

Cóż więc pozostało? Zajmująca intryga i ów krzyk, targający nerwy.

Nie może to wystarczyć nikomu, nawet tej części publiczności, która chciałaby poszukiwać w teatrze dość tania i banalnej rozrywki. Oto i wszystko, co możnaby o tym „Krzyku” napisać, nie uciekając się do streszczenia sztuki.

Dyrekcji Teatru Aktora trzeba wyrazić szczerzy żal z tego powodu, że nie umie ona, czy nie chce — utrzymać jakiejś szlachetniejszej linii repertuarowej sceny, która w życie teatralne Warszawy chciałaby wnieść jakąś nutę podnioslejszą. Tymczasem — od pewnego czasu dość konsekwentnie — żywi nas ona strawą nie najlepszego gatunku.

Grany był „Krzyk” na scenie Teatru Aktora bardzo dobrze. Znakiem był Jarak, jako obłąkany prof. Brum Oders, a szczególnie żywą uwagę zasługiwała gra młodej, bardzo utalentowanej aktorki p. Janiny Piaskowskiej.

Reżyseria p. Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje p. Władysława Daszewskiego.

Przekład p. Tadeusza Kańskiego, t. b. s.

## Z SALI KONCERTOWEJ

MARJA - AMALJA PARDINI

W niedzielę odbył się w sali Konserwatorium recital organowy przybyłej z Włoch artystki, p. Marji - Amalji Pardini. Mimo, że Polska jest krajem katolickim, kunszt gry organowej nie kwitnie u nas zbyt wspaniale. Mamy wprawdzie kilku (ale nie więcej!) organistów, stojących na poziomie artystycznym, ale większość naszych kościołów obsługiwana jest przez ludzi, niemających nawet marzyć o zbliżeniu się do artyzmu. Tem bardziej imponuje nam fakt uprawiania we Włoszech gry organowej przez niewiastę i to w sposób, świadczący nietylko o poważnym stosunku do sztuki wogóle, ale mówiący o specjalnem umiłowaniu instrumentu (u nas tak przez pięć piękną lekceważono), o poświęceniu mu długich lat studjów, wielkich wysiłków i wszystkich zasobów zdolności i talentu. Widocznie we Włoszech poglądy na organy i grę na tym instrumencie jest zgoła odmienna, niż w Polsce...

P. Pardini świetnie opanowała technikę gry organowej. Czuje nadto dosko-

nale bogactwo i różnorodność barw rejestrow, włada niemi znakomicie, ze smakiem wielkim, operuje różnymi głosami w sposób, zadziwiający przez umiejętność doboru kolorów i łączenia ich ze sobą. Niemniej dobrze stosuje p. Pardini efekty dynamiczne. Tutaj także święci triumf jej muzykalność wrodzona i wysoka kultura.

P. Pardini jest także kompozytorką utalentowaną. Słyszyliśmy dwa jej utwory: „Al Canto degli organi Cecilia cantava” oraz „Elegie — In Memoriam”. Świadczą one o subtelnej naturze twórczej i umiejętności technicznej.

Program recitalu składał się z szeregu dzieł od dawnych mistrzów — Bacha i Frescobaldiego — począwszy do kompozytorów żyjących, jak F. Nowowiejski („Boże Narodzenie”) i Józef Klicka (Czech).

Recital p. Pardini zgromadził sporo osób, którzy artystkę darzyli serdecznymi oklaskami.

P. R.

## „NAJPIĘKNIEJSZY CZŁOWIEK MĘGO POKOLENIA”

Tak zatytułował Adolf Nowaczyński, wygłoszony ostatnio w Poznaniu odczyt o bracie Albertcie — Adamie Chmielowskim.

Nowaczyński stworzył piękną opowieść o tym wielkim jałmużniku, tercjarzu, fundatorze dzieła Bożego w Polsce — sierocinieców, przytułków, schronisk, zakładów wychowawczych, gestu u nas rozsiadanych, domów dla bezrobotnych, bezdomnych, dla wszelkiego ścieku ludzkiego z wielkich miast.

Mało kto dzisiaj pamięta, że brat Albert był to doskonale zapowiadający się artysta-malarz, rówieśnik i przyjaciel braci Gierymskich i St. Witkiewicza. Cygan, „bohemia” jak inni, człowiek zdawałoby się najbardziej świecki przypomniał znowu zasady pierwszego chrześcijaństwa.

Wywodził się z Podola, z kresowego rodu Chmielowskich - Jastrzębów. Powstał 63 roku zastało go w Puławach, gdzie przebywał na studjach rolniczych. 17-letni chłopak bierze udział w bataljach, aż wreszcie traci nogę i bez niej nasz Poverello żyje lat 53 w ustawicznym ruchu od świtu do nocy.

Po licznych podrózach i tarapatkach odkrywa w sobie talent malarski, wyjeżdża więc do Monachium, by w tem potężnym ognisku europejskiego życia artystycznego studjować zarliwie sztukę. Powraca do kraju, na krótko do Warszawy, ale stałe do Krakowa. Z krakowskiej jego pracowni wychodzą na świat obrazy, które się potem gdzieś się zawieruszyły.

Ale niepomnie więcej niż problemy socjalne. Nie było to bez wpływu Krakowa lat 80-tych, który był miastem kontrastów, miastem familij wielkopańskich, miir i koron, jak i najsakrajniejszej biedoty i żebractwa. Nie zadowalając się zwykłą akcją charytatywną, poczyna płąnąć Chmielowski do wielkiej idei, do III Zakonu S. Franciszka. Apostoł ze sztuczną nogą jedzie do rodzinnego Podola, werbuje Tercjarzy, by, wróciwszy do Krakowa,

przywdziać śmiało szary habit tercjarski białym sznurem opasany. Ma już teraz do kładny plan bojowej akcji chrześcijańskiej. Kardynał Dunajewski zatwierdza surową, ciężką regulę nowego zgromadzenia. Teraz wszystko rusza z miejsca. Miejskie przytulki noclegowe przechodzą pod opiekę nowych braciśzków, którzy zysku ją macierzysty dom na Kazimierzu, wśród Żydów. Z tego to miejsca poczyna daleko promieniować Caritas Magnanima.

Dużą rolę w rozwoju akcji Albertyńskiej odegrało Zakopane, gdzie przebywał jego odkrywcą a brata Alberta przyjaciel, Witkiewicz. Tutaj na Kalatówkach stanęła niebawem taka Alvernia, klasztor, kapliczka wraz ze schroniskiem dla chłopców. I wnet się zaczęły odprawiać msze na najwyższym w Polsce miejscu a także rekolekcje, ściągające dużo ludzi. Chętnie jeździł tam nad Podhale brat Albert,

Umarł w dzień wigilijny 1916 r. sterany życiem niedzarskiem, ofiarnym, heroicznym, ascetycznym — w wieku lat 70.

Trzeba — kończył Nowaczyński — naszej społeczności pokazać tego człowieka, który udowodnił, że i dziś jeszcze żyć można po chrześcijańsku. Zapomnieliśmy o tem, że tuż przed zamartwychwstaniem Polski żył wśród nas „in odore sanctitatis” człowiek ewangeliczny — brat Albert.

Kiedyż Warszawa usłyszy ten odczyt, który w Poznaniu zgromadził tłumy?

Przypomnijmy, że żołnierzowi Bożemu bratu Albertowi poświęciła przed dziesięć laty przeliczny wiersz Maryla Wojska (w zbiorze „Dzbanek malin”). W ub. roku piękne wspomnienie napisał o nim w Przeglądzie Powszechnym ks. metropolita Andrzej Szeptycki, w tymże miesięczniku ogłoszono kilka listów brata Alberta, ostatnio zaś szkic o nim zamieściła tam p. Morstin - Górka (kwiecień 1935). Ciekawe wspomnienia p. Marji Witkiewiczowej o naszym jałmużniku znalazł można również w Kalendarzu Br. Alberta na r. 1934 (Kraków).

16)

WACŁAW FILOCHOWSKI

## WIELORYBKA

OPOWIEŚĆ Z MIELIZN WISŁANYCH

— Któż miał prowadzić tamtych? Natan? On był żyd i miał swoje cele żydowskie. Mądry, stary, niestrudzony Natan. Mądry i zacny w sensie żydowskim tego słowa, ma się rozumieć.

Zbliżył kartki do oczu.

— Niech pan słucha.

Dobierając słów polskich, tłumaczył.

— „Chcieli wspólnych tajemnic ze mną, i mogli je mieć, bo dusza żydowska do sekretów nawykła. Ale oni ani tak ani owak. Byli słabi i bali się i wstydzieli swojej słabości. Chcieli wejść w związki tajemne z sekretami towarzystwami innych krajów, przebudowę świata na celu mającemi i triumf sprawiedliwości, ale ulekli się Chamanów. I kiedyś tak rzekli: my już nic, byle pokolenia, które po nas przjdą o tem nie wiedziały”. Tu, niestety wykruszyła się kartka. Teraz dalej „A ja im wtedy: nie chcecie czynić tego, to ja będę czynić swoje, co mi zakon nakazuje a wy się nie sprzeciwiajcie”. O, i tu jest to straszliwe przyrzeczenie, niech pan słucha: „Nie odejdę ani ja, ani moi potomni”...

Baron przestał czytać. Zasłoniwszy twarz kartką, powiedział z naciskiem.

— Ani jego potomni. Coś jakby testament. Jak pan myśli, czym ja odszedł? Nie, to nie ja, to mój ojciec, który zakochał się w pannie Skrzęckiej i chciał mieć ją za żonę. Jąbym nie odszedł. To jest, pewnie bym nie odszedł.

Hałasliwie wytarł nos wielką chustką. Oczy miał wilgotne.

— Te kartki... Widzi pan, człowiek cywilizowany nie może żyć bez przeszłości historycznej, jest mu ona bardzo potrzebna niż przyszłość. Mój dziad i mój ojciec mieli taką właśnie wielką, historyczną przeszłość i misję trwania. Ja zaś? Cóż ja mam? Chaos w instynktach, nad którymi powinienem czuwać przy ustawicznym napięciu świadomości, zle samopoczucie, wie pan... Ah, i ta obcość, ta okropna obcość wszystkiego co mię otacza, gdziekolwiek się znajduję, z kimkolwiek będę przestawał... Dawniej byłem bezustannie i bezskutecznie pod kontrolą samokrytycyzmu, wie pan, żeby być w jakim takim porządku z pozycją, którą mi w spadku zostawił mój kochany papcio, z pozycją europejskiego arystokraty, dziś już wyzwoliłem się z pod tej bezowocnej zresztą kontroli. Jestem sam; jestem sam, samotny, wie pan, pewnie śmieszny, niekoniecznie szczęśliwy.

Chwiał głową, jak gdyby pełen zdumienia i litości dla siebie.

— Co ja mam? Anegdotę o sobie sa-

mym, którą brawuruję, wobec innych, ażeby pozbawić ich przyjemności skomponowania na mój rachunek tej samej czy też podobnej anegdoty. Cóż więcej? Świeże nazwisko, świeży herb, budzący wesołość wśród wielkiej szlachty wśród hrabiów, notabene pożenionych z moimi krewniaczkami. Więc ja co? Prawie nic... A Natan, od którego się wywodzi, to był wielki, historyczny żyd. Pomyśl pan: czterdzieści wieków tradycji...

Zasepniony, osunął się w fotelu, wielki, tłusty, z falującym worem brzucha — Jestem stary kawaler. Ze świata zejdę bezpotomnie, bo tego chcę i wiem, dlaczego chcę: niech ze mnie nie zostanie nic, nic. My, żydzi... Co?.. Powiedziałem my? No tak, no tak, tak jest, trudno... Żydzi nie są indywidualiści, świat i dzieje czują przez zbiorowość; żyd na bezładnej wyspie tym instynktem zbiorowości będzie czuł styczność z żydami całego świata i wszystkich wieków. Pocięszam się tem, że ja jestem tylko odpadkiem w wielkim procesie dziejów żydowskich, odprysk, drobna strata, niemożliwa do uniknięcia, przewidziana w historycznym budżecie narodu. To, co jest we mnie, z męki, osobniczej, ze strachu osobniczego przed pustką, przed jałowością, to co jest we mnie rezygnacją, poddaniem się zagładzie, to już jest szaleństwem obcem, polskiem, po matce odziedziczonym.

Pili wino. Gosterski milczał.

— Czy jeszcze co przeczytać?

Baron zobaczył ruch głowy przeczący.

— Ma pan dosyć?

— Mam dosyć — rzekł Gosterski, a w głosie jego był i smutek i niechęć. Milczeli obaj. W ciężkiej, dławiącej ciszy zegar srebrzysty wydzwonił drugą. Pod wiśniowemi umbrelami syczał gaz.

— Aha! — przypomniał sobie Nataniecki. — Niech pan pamięta, że to, com panu czytał, to jest mój sekret żydowski, ściśle mówiąc: rodzinny. Czy pan aby wytrzyma ucisk tajemnic? Sekret, naturalnie, dopóki ja żyję. Dobrze?

— Dobrze — krótko rzekł Gosterski i wstał, żeby się z baronem pożegnać.

— Pożno już.

Nataniecki protestował gorąco.

— Niech mnie pan nie porzuca o tak wczesnej godzinie i to jeszcze w domu. I to wtedy, kiedy jestem w niezupełnie dobrym stanie zdrowia i ducha...

Gosterski uległ, nie bez uczucia przykrości.

— No, teraz zmieńmy gatunek tematów, pogwarzmy sobie o czym innym — zaproponował Nataniecki, podając swemu gościowi małe album, oprawne w jakiś szczególnie bardzo gładki i ślizki materiał nieokreślonego koloru.

— Wie pan, to skóra murzyńska. A w albumie widoczki osobliwego rodzaju, amatorskie. Nie wiem czy pan a m a t o r?

Bacnie, obiecująco spojrział na Gosterskiego. Słowo „amator” miało brzmienie i akcent niezwykły.

— Zresztą nie. Nie pokażę. Nie wgląda mi pan na amatora.

Baron cisnął album poza siebie na dywan.

— Jestem stary kawaler — tłumaczył się, najwidoczniej zakłopotany — Upodobania i zachcianki miewam, przynajmniej, spróżnawo, co mógł pan stwierdzić choćby na podstawie tych oto malowańek, zdobiących ściany mojej „pracowni”. Pracownia! Świetnie! Największy próżniak świata — ma pracownię!

Baronowi zatrząsnął się brzuch w bezgłośnym śmiechu, ale z wylupiastych oczu wylazła żałość.

— Opowiem panu coś takiego, co powinno pana zaciekawić.

Ożywiony nachylił się ku Gosterskiemu.

— W tym albumie mam swoją kolekcję międzynarodową. Ale muszę się panu przyznać, że nasycić, zaspokoić może mnie tylko kobieta żydowska, prosta, zwyczajna, nieuczona żydówka No. i co pan o tem powie?

Gosterski wzruszył ramionami.

— Co ja mogę o tem powiedzieć, doprawdy...

(c. d. n.)

## KULISY ODROZCZENIA POSIEDZENIA

(Od własnego korespondenta)

W czwartek, dn. 11 b. m. miało się odbyć posiedzenie rady miejskiej w Łodzi, poświęcone trzeciemu czytaniu preliminarza budżetowego na r. 1935/36. Posiedzenie to jednak odroczył komisarz Wojewódzki, ponieważ nie doszło do uzgodnienia między frakcjami radzieckimi co do sposobu likwidacji zajęć, które miały miejsce na plenum rady w dniu 2 kwietnia. P. Komisarz Wojewódzki i w motywach, uzasadniających odroczenie i w liście otwartym w prasie, zaznaczył, iż nie chciał poraz drugi dopuścić do gorszących awantur. Możliwe, iż motywy zarządzenia p. Wojewódzkiego były takie, jakie podaje sam. Każdy jednak baczny obserwator zauważył łatwo, iż kulisy mówią nam zgoła co innego. Odroczenie rady w czwartek nastąpiło dlatego, iż zawiody nadzieje, które żywiono z powodu wypuszczenia z aresztu radnego Hipolita Piątkowskiego w przeddzień czwartkowego posiedzenia rady miejskiej.

Kłóż to jest p. Hipolit Piątkowski? Inż. Piątkowski był na gruncie łódzkim przez szereg lat przywódcą B. B. W. R., wybitnym działaczem tej organizacji, mężem zaufania najwyższych sfer. Odgrywał zwłaszcza wielką rolę p. Piątkowski w takich organizacjach, jak Federacja Związków Obrońców, Związek Rezerwistów („Rezerwa”), i t. d. Podczas wyborów do rady miejskiej kierował niemi p. Piątkowski z ramienia „sanacji” i wszedł z listy B.B.W.R. do rady. Po klęsce jednak wyborczej, p. Piątkowski stracił znaczenie przez walkę, jaką przeprowadził z województwem i czynnikami administracji. P. Piątkowski bowiem twierdził, iż sprawcami klęski są błędy i pociągnięcia władz administracyjnych, popełnione w okresie wyborczym.

Przed kilku miesiącami rozeszła się po Łodzi wiadomość, iż inż. Piątkowskiego zaarrestowano w związku z nadużyciami przy organizowaniu wieczerzek i uzyskiwaniu dla nich biletów związkowych na kolejach państwowych. Równocześnie zaczęły się przedostawać wiadomości, iż robi się nacisk na p. Piątkowskiego aby rzekł się godności radnego. Z grona przyjaciół i krewnych p. Piątkowskiego starano się znówu głosić, iż p. Piątkowski nie rzeknie się mandatu i dawano do

poznanie, iż wnet nadejdzie chwila, kiedy p. Piątkowski weźmie odwet. Widocznie jednak w końcu uzyskano od p. Piątkowskiego przyrzeczenie i tuż przed czwartkiem wypuszczono go na wolność.

Iż tak było o tem świadczy opinia żydowsko-sanacyjnego pisma „Głos Poranny”. W piśmie tem z dnia 12 b. m. w sprawozdaniu z czwartkowego posiedzenia rady czytamy: „Przedewszystkiem brano pod uwagę okoliczność, iż zwolniony z aresztu radny Hipolit Piątkowski przybędzie na posiedzenie rady. Przybycie r. Piątkowskiego mogłoby mieć decydujące znaczenie dla losów całego budżetu. Gdyby bowiem frakcje stawily się w komplecie, endecja wraz z r. Kahlerem i cała opozycja (B.B.W.R., Żydzi i socjaliści) miałyby równą ilość głosów, t. j. po 36. W tym wypadku o wszystkich uchwałach decydowałby 37-my głos przewodniczącego. Przy takim układzie sił możnaby było przywrócić wszystkie skreślone przez endecję pozycje i subsydja. Krótko mówiąc p. Piątkowski umiał uratować p. Wojewódzkiemu 200.000 zł. gratyfikacji, a Żydom dziesiątki tysięcy subwencji. Rachuby na Piątkowskiego zawiody jednak. Pisze o tem w dalszym ciągu artykułu „Głos Poranny” w poniższych zdaniach: „Z samego rana do prezydium klubu radzieckiego BBWR wpłynął list od wypuszczonego na wolność radnego Piątkowskiego, w którym ten dowodzi, że nie chce narazić frakcji na ewentualne przykrości, jakie mogłyby powstać przez jego ukazanie się na sali obrad, postanowił aż do ukończenia śledztwa nie brać udziału w posiedzeniach rady. Gdy wieść o tem piśmie rozeszła się w kołach radzieckich, główna uwaga skierowana została na wyznaczoną na godzinę 4-tą po poł. do gabinetu komisarza Wojewódzkiego konferencję z prze-

Łódź, w kwietniu

wodniczącymi wszystkich klubów radzieckich.

Jasno więc i wyraźnie „Głos Poranny” pisze, iż dopiero po liście p. Piątkowskiego główną uwagę skierowano na konferencję, na której chciano narodowców zmusić do przeproszenia Żydów. Chyba p. Wojewódzki zdawał sobie sprawę, iż to było niemożliwe do przeprowadzenia. Szukano tylko pozorów dla odroczenia posiedzenia, na którym miało nastąpić w trzecim czytaniu uchwalenie budżetu. W uzasadnieniu odroczenia posiedzenia wykazał jeszcze raz p. Wojewódzki swoją „zręczność” taktyczną, stał się strażnikiem „honoru narodu żydowskiego”, chociaż nie to było jego zamiarem. W postępowaniu p. komisarza kryje się tylko chęć odraczenia uchwalenia budżetu. P. komisarz liczy widocznie na czas, a nim śledztwo przeciwko p. Piątkowskiemu zakończy się wreszcie, to może wreszcie rząd zdecyduje się rozwiązać radę miejską, a może inne przychylne dla niego zajdą okoliczności.

Kulisy odroczenia czwartkowego posiedzenia wyjaśniły się w zupełności. Najpierw było wypuszczenie p. Piątkowskiego z więzienia, następnie klub BBWR otrzymał list od niego z wiadomością, iż nie przybędzie na posiedzenie rady. Wtedy dopiero odbyła się konferencja u komisarza, która nie dała rezultatów. P. Wojewódzki więc odroczył posiedzenie rady, a na drugi dzień klub BBWR wykluczył p. Piątkowskiego.

Tak to rachuby i nadzieje rozbił p. Piątkowski. Należy jeszcze podkreślić, iż p. Wojewódzki liczył na pełne poparcie także ze strony 4 chadeków z grupy p. Korfanta, którzy idą na gruncie łódzkim ręką w rękę z Żydami, socjalistami i sanatorami, mimo iż otrzymali mandaty z listy Obozu Narodowego. JUNIUS

## JESZCZE O SZPIEGU MENDLU SCHIFFMANIE

(Od własnego korespondenta)

Jarosław, w kwietniu.

W ub. miesiącu donosiliśmy o dalszym przebiegu sensacyjnej sprawy byłego szpiega austriackiego, żyda Mendla Schiffmana, który ma na swem sumieniu życie wielu Polaków, wydanych w ręce władz zaborczych i następnie rozstrzelanych. Sprawa ta była, jak wiadomo, przedmiotem interpelacji Klubu Narodowego w sejmie. Mendel Schiffman był w czasie wyborów mężem zaufania BB., jest jeszcze obecnie właścicielem miejscowego dziennika, „Expressu”, posiada listy pochwalne od organizacji sanacyjnych, potwierdzone i zaopatrzone pieczęcią starostwa...

Obecnie wychodzą na jaw dalsze szczegóły szpiegowskiej działalności Mendla Schiffmana. Stwierdzono ostatecznie, że to Schiffman prowadził „śledztwo” przeciwko Janowi Komarnickiemu, który został rozstrzelany przez wojska austriackie pod gmachem magistratu.

Nadto osoba Schiffmana włączona była w areztowanie następujących osób: Jana Pacuły, któremu Schiffman groził nieraz, iż go „popamięta”, Jana Konopskiego, który bezpośrednio przed areztowaniem prosił Schiffmana o to, by go nie denuncjował i Michała Soboli, który stwierdził, iż Schiffman go areztował, przystępując do niego z dwoma żołnierzami austriackimi.

Fakty te mówią same za siebie. Dotychczas szereg organizacji, jak np. Związek Legionistów Polskich w Jarosławiu, Związek Podoficerów Rezerwy, wykluczył Schiffmana ze swego grona.

W ubiegłym tygodniu, na posiedzeniu Ligi Kolonjalnej i Morskiej uchwa-

lono jednogłośnie wykreślić M. Schiffmana z grona członków i odebrać mu legitymację członkowską.

Ciekawi jesteśmy, kiedy miejscowe BBWR. wyjaśni swój stosunek do Mendla Schiffmana?

Czy może nie chce tego uczynić, sądząc, iż „Express Jarosławski” własność Schiffmana, będzie im potrzebny przy nadchodzących wyborach, czy też może obawiają się wykrycia nowych sensacyjnych afer.

(J. K.)

Ludzie otyli osiągną wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę „Franciszka-Józefa”. 3215

## O ratunek dla szkół kresowych

Otrzymujemy, z prośbą o ogłoszenie, odczwę treści następującej:

Po wsiach, kolonjach i osadach w województwach wschodnich istnieją oprócz szkół państwowych, szkoły prywatne Polskiej Macierzy Szkolnej. Niema jeszcze tych szkół tyle, ile ich potrzeba. Mamy setki rejonów bezskolnych, jest wiele miejscowości, w których liczba dzieci, sięgająca nieraz setki, nie ma szkoły. Niesteety, Macierz Szkolna w ciężkim kryzysie gospodarczym nietylko nowych szkół zakładać nie może, lecz założonym już i istniejącym szkołom grozi likwidacja.

Do tego nie możemy dopuścić! Koła Polskiej Macierzy Szkolnej na obszarze Kresów skupiły grona ludzi, którzy rzetelnie i głęboko odczuwają wartość i potrzebę pracy Macierzy. Nie można jednak na tych obszarach liczyć na zwiększenie wpływów finansowych. Godna podziwu ofiarność polskiego społeczeństwa kresowego w niewielkim zaledwie stopniu zaspokajając może najniezbędniejsze potrzeby szkolne, oświatowe i kulturalne i to głównie w miastach i miasteczkach.

Mamy jednak palące potrzeby wsi kresowej, w szczególności licznych osad kolonistów i osadników. Bez kościoła i szkoły, pod potęgającym się wpływem niepolskiej mowy i kultury, wzrasta działa polskiego pochodzenia w warunkach, grozących jej wynarodowieniem. Jeżeli dziś w Polsce rozlega się wołanie, że żadne dziecko polskie poza granicami Rzeczypospolitej nie może być pozbawione polskiej opieki kulturalnej i na fundusz szkolny zagranicą zbierane są składki, to tem głośniejszemu wołaniu należy o pomoc i ratunek dla dzieci w granicach Rzplitej.

Trzeba spojrzeć w przyszłość: Polska nad Wisłą i Bugiem zawsze będzie Polką. Pokolenie dzisiejsze pojąć musi, że jego zadaniem jest utrwalenie polskości Kresów; przekazywanie tego zadania następnym pokoleniom byłoby wyrazem karygodnej krótkowzroczności.

Polska Macierz Szkolna zwraca się do Polaków i organizacji polskich w województwach centralnych z wołaniem: Na pomoc Kresom!

Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej prosi światłych i ofiarnych Polaków o ofiary i zapisy na cele szkół kresowych i zaprasza do zakładania opiekuńczych kół Polskiej Macierzy Szkolnej.

Już za 60 zł. w gotówce miesięcznie można zapewnić szkole kresowej kwalifikowaną siłę nauczycielską; resztę wynagrodzenia zbiera Macierz Szkolna od rodziców w naturalnych (zboże, tłuszcz i t. d.).

Polacy! Spełnijcie wobec Kresów obowiązek narodowy. Nie dajcie upaść szkołom kresowym Macierzy Szkolnej. Okażcie czynną pomoc w utrzymaniu istniejących i zapalaniu nowych światel polskiej kultury.

Potrzebnych wyjaśnień i informacji udziela biuro zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie - Przedmieście Nr. 7.

Zarząd główny  
Polskiej Macierzy Szkolnej.

bie około 160 porzucili pracę, domagając się unormowania swych praw. W branży tej panuje dotąd niesłychany chaos, pracownicy zmuszeni są do pracy po 10, 12, a nawet 16 godzin, nie otrzymując za godziny nadliczbowe żadnego wynagrodzenia.

Wystąpili oni wobec tego do władz z prośbą o interwencję w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, która by położyła kres wyzyskowi. Gdy jednak pracodawcy nie przyjęli żądań określenia płac i 8-godzinnego dnia pracy, ogłosili strajk, który trwa już bez przerwy 20 dni.

Mimo kilkakrotnych konferencji pracodawcy nie chcą uznać praw robotników, to też inspektorat pracy postanowił oddać sprawę do rozstrzygnięcia nadzwyczajnej komisji polubownej.

# PIJCIE HERBATĘ „SZUMILINA”

## Z CAŁEGO KRAJU

### GNIEZNO

15 tys. pielgrzymów na odpust św. Wojciecha. — Dnia 28 kwietnia gród Lecha przeżywać będzie wielki dzień. W dniu tym odbędzie się zjazd organizacji Akcji Katolickiej z archidiecezji gnieźnieńskiej - poznańskiej, który ciągnie do Gniezna tysiączne rzesze pątników.

W związku z tym zjazdem odbędzie się w tę samą niedzielę doroczny odpust św. Wojciecha, który zgromadzi również tłumy wiernych. Według przewidywań obliczeń oczekuje się przybycia do Gniezna zgórą 15 tys. pątników. Celem godnego ich przyjęcia otrzyma miasto odpowiednie dekoracje i iluminacje.

Imponujący ten zjazd transmitowany będzie przez radio polskie. Będzie to druga via Gniezno transmisja radiowa, dzięki której dziesiątki tysięcy radiolubowców przeżywać będą mogli wspaniałe chwile zjazdu. Pierwsza transmisja radiowa odbyła się w związku z odsłonięciem pomnika Bolesława Chrobrego.

### KATOWICE

Rozbudowa miasta. — Magistrat m. Katowice rozpoczął z dniem 15 b. m. budowę hali targowej przy ul. Piotra Skargi. Budowa w stanie surowym ukończona będzie w październiku b. r., a z wiosną przyszłego roku zostanie ostatecznie wykończona i oddana do użytku publicznego. W hali znajdzie pomieszczenie około 400 stoisk, kilkudziesięć sklepów frontowych od strony ul. Piotra Skargi oraz magazyny dla składów hurtowych. Dalej przewiduje się urządzenie biur poczty, M. K. K. i t. d. Koszty całej budowy łącznie z wydatkami na uporządkowanie ulic, wodociągów do hali, wynosić będą około 1.200.000 zł.

Pozatem rozpoczął magistrat w najbliższym czasie budowę 5-ciu bloków mieszkalnych w dzielnicy Bogucie przy ul. Katowickiej. Bloki te będą posiadały 120 mieszkań po 1 pokoju z kuchnią. W blokach mieszkać będą rodziny robotnicze. Koszty budowy preliminowane są na sumę około 600.000 zł. Celem pokrycia wydatków związanych z budową, magistrat zaciągnie pożyczkę z Towarzystwa osiedli robotniczych w Warszawie.

### KONIN

Strajk w szkole żydowskiej. — Nasz korespondent donosi: Dnia 15 b. m. w szkole powszechnej Nr. 3 żydowskiej w Koninie, w której kierownikiem jest Polak, dzieci żydowskie zastrajkowały nie przychodząc do szkoły. Jak słychać przyczyną strajku ma być fakt, że kierownikiem szkoły jest Polak... W sprawie powyższej interwenjowała policja.

### LUBLIN

Likwidacja trzech cukrowni. — W województwie lubelskim zapowiedziano likwidację trzech cukrowni, a mianowicie: w Milejowie, w Nielewodzie i Wozaczynie.

Przyznać należy, że w roku 1933 zlikwidowano cukrownię w Zakrzówku, a w roku 1934 cukrownię w Trawnikach. Po wojnie światowej nie wznowiły produkcji trzy cukrownie: Zagłoba, Poturzyn i Mirzec. Ogółem ubędzie w województwie lubelskim 8 cukrowni, co musi wpłynąć ujemnie na rolnictwo. Po likwidacji wymienionych cukrowni pozostaje ich w województwie lubelskim jeszcze tylko siedem. Ubytek trzech dalszych cukrowni wpłynie niewątpliwie na zmniejszenie zarówno plantacji buraków jak i i produkcji cukru, co odbije się na dochodach rolników. Ponadto likwidacja tych trzech cukrowni spowoduje zmniejszenie liczby robotników, a zwiększenie bezrobocia o kilka tysięcy osób.

Likwidacja cukrowni wynika z taktyki kartelowej, czy jednak jest właściwą to okaże przyszłość.

### ŁOMŻA

Skarga na burmistrza Grądzkiego. — Donoszą nam, że w lutym b. r. kilku obywateli z Jedwabnego wniosło do prokuratora w Łomży skargi na burmistrza Grądzkiego. Skargi te stały się podstawą dochodzeń, prowadzonych przez prokuratora. Społeczeństwo miejscowe jest bardzo zainteresowane, jaki obrót wezmą te dochodzenia.

### ŁÓDŹ

Kiedy odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. — „Il. Kur. Codz.” twierdzi, że w tygodniu przedświątecznym rada miejska nie będzie już zwołana. Komisarz Wojewódzki nie powziął podobno również decyzji co do zwołania rady w tygodniu poświątecznym. Korespondent „I. K. C.” wyraża pogląd, że komisarz, mimo złożenia w tej sprawie wniosku 18 radnych narodowych nie jest związany żadnym terminem.

R. Piątkowski wypuszczony z więzienia. — W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia rady miejskiej wkradł się błąd który pośpieszamy sprostować Radny z listy „sanacyjnej”, Piątkowski, wypuszczony w ub. tygodniu z więzienia po odsiedzeniu kary za popełnienie nadużycia nie przybył na posiedzenie rady. R. Piątkowski mimo nalegań ze strony klubu BB. nie rzekł się mandatu radzieckiego, prawdopodobnie „na złość” swoim dawnym protektorem, którzy nie umieli zapobiec jego uwięzieniu.

### LUCK

Odezwa młodzieży — Polska młodzież narodowa w Łucku wydała w tygodniu przedświątecznym następującą odezwę:

„Polacy! Bezrobocie i nędza dotyka codziennie coraz boleśniej szerokie masy pol. pracowników umysłowych i fizycznych. Już wielu ze starszego pokolenia jest bez chleba i kachu nad głową, a co czeka tyśiączne rzesze młodzieży, które jeszcze dokształca się w szkołach? — Również głód i nędza, bo wszyscy urzędnikami być nie mogą... Muszą zatem szukać zajęcia w handlu i przemyśle — naturalnie w firmach polskich, bo obcy ich od drzwi swoich odrzucią jako intruzów. Dlatego w interesie żyjących i przyszłych pokoleń należy tworzyć i rozwijać handel i przemysł polski. Rozwój zaś tego zależy od ogółu polskiego. Kto nie popiera polskich kupców i przemysłowców, działa na szkodę własnych dzieci i całego narodu, bo i o tem należy pamiętać, że każdy polski sklep i każdy polski rzemieślnik jest na „emiach kresowych — placówką państwową, granicznym bastionem Polski.

Apelujemy przeto gorąco do serca i rozumu Polaków: Popierajcie firmy polskiej! Zawsze, a szczególnie przed uroczystymi świętami czyncie zakupy w polskich sklepach i pracowniach. „Swój do swego i po swoje” to nie pusty frazes. Kto donosił o tym hasła nie docenia — godny jest politowania. Czyni jako człowiek ślepy, pozbawiony instynktu samozachowawczego i gotuje zgubę sobie i najbliższemu.”

Do odezwy tej dołączony jest spis firm polskich w Łucku.

### PRZEMYŚL

Przedświąteczna akcja narodowców. — Członkowie Stronnictwa Narodowego, prowadzą w Przemyslu akcję przedświąteczną za kupowaniem tylko w polskich sklepach. Na mieście i po najdalszych peryferiach umieszczono dużą ilość afiszków a w ostatnich dniach rozkolportowano kilkanaście tysięcy odpowiednich ulotek propagandowych. Publiczność polska bez różnicy przekonań odnosi się do tej akcji bardzo przychylnie, natomiast żydzi udawali się, bezskutecznie zresztą, o interwencję do p. starosty. Również żydowsko-sanacyjne „Wiad. Przemyskie” zaatakowały Str. Nar. za „mączenie kradzi” w mieście. Wszystko to napróżno Akcja odżydzeniowa postępuje naprzód i dzięki konsekwentnym metodom Stronnictwa Narodowego, zdobywa sobie w Przemyslu coraz większe uznanie.

### SOSNOWIEC

Strajk stolarzy. — Przed trzema tygodniami w Sosnowcu wybuchł strajk pracowników stolarskich, którzy w lic-

## Afery i nadużycia na Wołyniu

(Od własnego korespondenta)

Opinia publiczna na Wołyniu została ostatnio poruszona wiadomościami o nowych poważnych aferach, które ze względu na zainteresowanie w nich osoby, wywołują liczne komentarze. Niektóre z tych afer są nowe, a niektóre sięgają jeszcze lat 1929 i 1930. a dopiero obecnie przedostały się do publicznej wiadomości.

Otóż, jak doniosła już część prasy, został przygotowany akt oskarżenia przeciw b. zastępcy kierownika Centr. Kasy Spółek Rolniczych w Łucku, Julianowi Czapli - Czaplickiemu. Wymieniony przy pomocy buchaltera tej instytucji finansowej dokonał poważniejszych nadużyć finansowych, sięgających kwoty 30 tys. zł. Czapla - Czaplicki znany był na terenie Łucka, jako wybitniejszy działacz sanacyjny. Swego czasu był nawet członkiem zarządu pow. BB.

Nie przebrzmiały jeszcze echa tej bankowej afery, kiedy w Łucku areztowano przed tygodniem b. dyrektora Miejskiej Kasy Komunalnej, Aleksandra Klimko, członka BB., jego b. zastępcę Izaaka Dawa i kupca Grynszpu. Aresztowania te stoją w związku z nadużyciami i nieporządkiem w wymienionej kasie, które sięgają jeszcze r. 1929. Należy nadmienić, że w tym okresie władze kasy spoczywały w rękach działaczy sanacyjnych tak polskich, jak i żydowskich. Zapewne ten fakt spowodował, że sprawa dopiero obecnie ujrziała światło dzienne, choć o tych „sprawkach” głośno mówiono jeszcze w 1930 r. Również, jak dochodzą słuchy, coś jest nie w porządku i w wołyńskiej skarbowości. Przed niedawnym czasem został nagle i wśród tajemniczych okoliczności zwolniony ze swego stanowiska prezes woł. izby skarbowej, inż. Chwalibóg, wybitny członek T-wa Przyjaciół Strzelca. Tuż po zwolnieniu inż. Chwaliboga — w Równem areztowano naczelnika III urzędu skarbowego, Tadeusza Kalinowskiego, oraz jednego z restauratorów w pow. rówieńskim, Emiljana Miklaszewskiego. Czy sprawa zwolnienia b. prezesa izby skarbowej ma jakiś związek z ujawnieniem nadużyć w urzędzie skarbowym w Równem, nie wiemy, w każdym razie „stosunkami” w wołyńskiej skarbowości zajmie się sędzia do spraw szczególnej wagi przy sądzie apelacyjnym w Lublinie. Podobno sprawa zatacza coraz szersze kręgi.

J. M.

## Student, skazany za bigamję

Student uniwersytetu, Wincenty W. mieszkał jako sublokator w ciągu czterech lat u p. Wiktorji W., leciwiej już wdowy, starszej od studenta o 11 lat. Pomimo tej różnicy wieku, w miarę upływu czasu, pomiędzy właścicielką mieszkania i sublokatorem nastąpiło zbliżenie, które doprowadziło do małżeństwa. Jakże pociągająca była studentem, niewiadomo, zapewne jednak nie wchodziła tu w grę miłość, skoro w krótkim stosunkowo przeciągu czasu po zawarciu tego małżeństwa zakochał się na zabój w młodej 20-letniej pannie Irenie P., którą poznał na uniwersytecie. Uzyskał w tajemniczość. Po pchnięciu go na drogę przestępstwa wyszło na jaw, student został aresztowany i stawiony przed władzami sądowymi - śledczymi. Przyznał się odradzo do winy i zeznał, że ukrył przed swą drugą żoną fakt pierwszego małżeństwa, gdyż kochał ją i obawiał się by z nim nie zerwała.

W wyniku rozprawy, sąd skazał bigamista na półtora roku więzienia.

## Nalepki 3 majowe

dostarcza biuro Komitetu zbiórki na Dar Narodowy 3-go maja, Krak. Przedm. 7 m. 4. Tel. 692-23.

## Loty w święta

W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy mianowicie, 21 b. m. obsługa lotnicza pasażerska będzie przerwana, z wyjątkiem linii Warszawa — Poznań — Berlin.

Dn. 19, 20 i 22 b. m. komunikacja lotnicza odbywać się będzie według normalnego rozkładu. (Om)

## OFIARY

### NA ŚWIECONE DLA BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

A. Niedzielski zł. 5 i ubranie. Z. Piłkulska zł. 10. M. G. zł. 2.50. A. Cz. zł. 2.20. Cz. S. zł. 20. J. Krogulski zł. 5. S. S. zł. 25. Sidorowiczowa, paczka. M. K. zł. 10. Z. M. zł. 7. M. G. zł. 5. Dr. A. Jarosiński zł. 2. R. P. zł. 8. M. P. zł. 10. Z. S. Z. S. A. M. zł. 11. J. B. z Nadarzyną zł. 3. W. W. zł. 5. P. Rządowiec zł. 10. Trawczyński zł. 25. E. M. zł. 5. A. D. zł. 10. M. Sz. zł. 3. F. K. zł. 2.25. Z. M. zł. 2.50. K. E. zł. 2. Bezimienni zł. 5. A. M. zł. 5. Bezim. zł. 0.50. Ks. K. P. zł. 2. Bezim. zł. 50. R. Z. zł. 5. M. K. paczka. Zdanowicz zł. 10. Przelawski zł. 2. A. S. zł. 10. Z. i M. T. zł. 5 i paczka. A. S. Cukiert — paczka. M. B. zł. 20. J. Zachaczewska zł. 5. A. T. paczka. A. T. zł. 5. W. G. zł. 5 i paczka. A. B. C. zł. 10. W. P. zł. 3. H. A. zł. 10. J. P. zł. 10. J. P. zł. 50. Barokke — paczka. Marylka z Pruszkowa zł. 3. A. L. zł. 5. Radziszewski zł. 5. Nawrocki — paczka. Rogowski zł. 2. E. Szumert zł. 2. E. K. — paczka. Tuchołski zł. 5. O. Kiejstut — paczka. F. L. E. K. zł. 25. Firma B. T. S. zł. 10. Sen. Dobrzyński 20 par obuwia. Bezim. zł. 10. Bezim. zł. 1. K. Hupka zł. 5. H. C. zł. 2. Bezim. poczka (spodnie). Z. J. zł. 2. M. G. zł. 10. Podlecki F. zł. 10. B. Chudzyński zł. 5. H. Zbrożek zł. 10. K. Morek zł. 5. Niewiadomski zł. 1. Graliński zł. 5. Bezim. zł. 3.60. Golembowski zł. 5. L. M. zł. 5. Pluciński zł. 3. M. Jeruzalski zł. 2. A. Ryłska zł. 1. Bezim. zł. 6. Wróblewski zł. 2. Ks. K. Pabisiwicz zł. 5. Dr. Z. Dukalski zł. 10. B. Chmielnik zł. 2.50. T. M. zł. 5. M. Belke zł. 10. B. Pluciński zł. 3. Suchański W. zł. 20. M. D. zł. 25. Wiśniewska zł. 10. Czechowicz zł. 10. Lesiowówna zł. 3. I. W. zł. 1. K. Roysówna zł. 1. Cieślukowska zł. 5. Klimaszewski zł. 15. D'En. El. zł. 10. J. G. zł. 2.

### NA CZESNE DLA AKADEMİKÓW

Niewiadomska zł. 2. Cz. Zalewski zł. 4. J. B. z Nadarzyną zł. 2. Z. M. zł. 2.50. A. M. zł. 10. Ks. K. P. zł. 4. A. S. zł. 10. A. P. zł. 5. M. B. zł. 10. J. P. zł. 10.

### DLA NAJBIEDNIEJSZYCH NA ŚWIĘTA

Adamczewski i S-ka 5 kg. mydła, Haberbusch i Schiele zł. 100. Firma Polska Żarówka „Osram” zł. 25. Ks. dr. M. Grzymała zł. 5 (dla dzieci).

### NA DZIERZAWĘ OGRODU DLA J. S.

Trawczyński zł. 25. F. K. zł. 5. A. T. zł. 5. Stabrowska zł. 5.

### NA STRONNICTWO NARODOWE

Cz. Zaleski zł. 4. Wł. Morawski zł. 5. Bezim. zł. 20.

### DLA BEZROB. z BRÓDNA z 5 DZIECI

Cz. Zaleski zł. 3.

### DLA JANKA

L. Kornecka zł. 5.

# 700 złotych na bezrobotnych narodowców

## Przyniosły pierwsze dwa dni Wielkiego Tygodnia

Pierwsze dni Wielkiego Tygodnia nie zawiadły naszych optymistycznych przewidywań. Ofiarność czytelników „Gazety Warszawskiej” doszła do punktu kulminacyjnego. W ciągu poniedziałku i wtorku złożono ogółem około 700 złotych na święcone dla bezrobotnych narodowców i dużą ilość paczek, wśród nich kilka, zawierających znaczne ilości produktów. Za tę wzruszającą ofiarną serdecznie w imieniu naszych biedaków dziękujemy.

Znów wpłynęły głównie ofiary drobne. Fundusz bezrobotnego narodow-

## Napływ do Warszawy poszukujących pracy

W marcu do Wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego zgłosiło się o zapomogi na wyjazd z Warszawy 394 osób (w lutym r. b. 211), z których 173, jako zasługujące na to otrzymało zasiłki w łącznej sumie 3,807 zł. 87 gr. Przeciętny koszt ewakuacji jednej osoby wyniósł 9,73 gr. Liczba zgłoszeń, w porównaniu z poprzednimi miesiącami, wykazuje sezonowy wzrost, związany z wiosną i podejmowaniami w tym czasie robotami, mimo ostrzeżeń prasy o dużej liczbie bezrobotnych w samej Warszawie, kołatanie o pracę w stolicy ze strony przyjezdnych nie ustaje.

W każdym razie pomoc udzielana przez zarząd miejski przybyszom umożliwia zasługującym na to drogę powrotną do domów, co zapobiega także powiększeniu się liczby bezrobotnych w Warszawie.

ca ciuła się z sum dwu, pięćo rzadko dziesięciozłotowych.

Ofiarodawcy — to ludzie przeważnie bardzo średnio zamożni. Z niewielkich zarobków przeciętnie potrafią coś oszczędzić, by się podzielić z biedniejszymi jeszcze od siebie.

Dlatego też ofiary te są dla nas szczególnie cenne. Są dowodem wspólnej naszej troski o patriotów - nędzarzy. Są widocznym symbolem bezinteresownego poświęcenia dla wspólnej idei.

Przygotowania do rozdawnictwa świątecznego znajdują się już w pełnym toku. Wreszcie w przybliżeniu można określić budżet wpływów i wydatków i poczynić niezbędne zamówienia. Zakupione produkty napływają zewsząd. Skrzynie z kiełbasą, worki z mąką i kaszą, półce słoniny, worki cukru. W maleńkim pomieszcze-

## Król żebraków — śmieciarzem

Popularny król żebraków w Warszawie Antoni Sławikowski, znany z Nowego Świata, gdzie zwykłe oparty o mur, błądy i wyciągnięty udawał głodnego, przestał zajmować się tym procederem. Walka z żebractwem, kilkumiesięczny pobyt w domu pracy przymusowej zmusił prezesa do zajęcia się inną pracą. Obecnie chodzi po podwórzach i wybiera ceną zawartość śmietników. Rezygnacja „prezesa” spowodowała zupełnie rozbięcie organizacji żebraczy. (Om)

## JEŚLI KUPIĆ !!! TO W MIRAMIE

przenyszne małe szweczki oraz specjalnie świąteczne znakomite kiełbasy polską i mazurską — prosimy zapamiętać: Senators a 6 róg Miodowej 50

## Wykrycie sprawy zabójstwa z przed 21 laty

W związku z postrzeżeniem przez policję w ub. sobotę w Targówku przy ul. Hutniczej poszukiwanego bandyty, 39-letniego Kazimierza Bartoszewskiego (Elsnerów), który pod dozorem policjanta przebywał w szpitalu Przemienienia Pańskiego, wyszły na jaw b. ciekawe szczegóły z przeszłości bandyty. Lokatorzy domu Pańska 96, po przeczytaniu notatek w pismach o postrzeżeniu Bartoszewskiego, przypomnieli sobie fakt zabójstwa dokonanego w czerwcu 1914 r. w tym domu. Okazuje się, że w tym domu mieszkali Wiktor i Kazimierz Bartoszewscy, znani nożowcy i teroryści. Ówczesna policja rosyjska niejednokrotnie dokonywała na nich obław.

W czerwcu roku 1914 Kazimierz Bartoszewski napadł w bramie na lokatora wspomnianego domu, Feliksa Dąbrowskiego, kowala, domagając się od niego pieniędzy na wódkę. Gdy D. schwycił wyrostka za kołnierz, zamierzając oddać w ręce stojkowego, wówczas Bartoszewski wyrwał się, wyjął z kieszeni nóż i ugodził Dąbrowskiego, powodując śmierć. Sprawca zabójstwa zbiegł do Rosji, skąd po wojnie powrócił do Warszawy.

W związku z aresztowaniem Bartoszewskiego przypomniano sobie i jego zbrodnię z przed 21 lat.

O zabójstwie, dokonanym w 1914 roku nikomu wówczas nie przyszło na myśl. Dojść obecnie — po ostatnim postrzeżeniu, b. dozorcy w wspomnianego domu, rządzący, oraz kilku lokatorów przypomnieli sobie o zuchwałej zbrodni.

## KRONIKA WYPADKÓW

### ZAMACHY SAMOBÓJCZE

— 19-letnia Janina Skwarska, przy rodzicach (Tamka 47) otruła się jodyną.

— 25-letni Zygmunt Moczułski, robotnik (Prosta 38), otruła się sublimatem.

— 32-letni Zygmunt Biedrzycki, robotnik (Ostrogoża 29), otruła się kwasem siarkowym. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Moczułskiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus, Biedrzyckiego zaś na Czystem.

### KRUCHE BALKONY

Przy ul. Nowolipie 20 z pod balkonu na I-em piętrze oberwał się gzyms i trafił w dwóch przechodniów: 65-letniego Uszera Gołuchmana, handlarza (Dzieln. 21) i 28-letniego Majera Mendelzona, (Nowolipie 10). Mendelson dostał ataku nerwowego.

### POD KOŁAMI TRAKTORA

Na ul. Marszałkowskiej, wprost domu Nr. 25, z przejeżdżającego traktora Nr. 146PR. Polskiego Tow. Asfaltowego, Sp. Akc., prowadzonego przez Wincentego Zajackowskiego zeskokczył robotnik, 23-letni Wincenty Kłosiński (Freta 33) Doznał on potłuczenia lewego podudzia i prawego kolana. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł nieszczęśliwego do domu.

## Tajemnica zaginięcia Klementowicza

### FATALNE SKUTKI NADUŻYCIA ALKOHOŁU

Przed dwoma dniami donosiliśmy o tajemniczym zaginięciu mieszkanka wsi Wólka Zarzeńska pod Wraszawą, Jakóba Klementowicza, który w dniu 2 kwietnia udał się pieszo do warszawskiego urzędu starościńskiego i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Po kilku dniach, kiedy wszelkie poszukiwania zawiodły, zaczęto przypuszczać, że Klementowicz padł ofiarą zbrodni lub wypadku. W rodzinie zapanowała rozpacz. Došlo do tego, że żona zaginionego, który był jedynym żywicielem rodziny, usiłowała rzucić się pod pociąg i byłaby za pewne swój zamiar doprowadziła do skutku, gdyby nie to, że w ostatniej chwili przechodzący opodal zięc odciągnął ją za rękę od toru.

Tymczasem Jakób Klementowicz był w tym czasie cały i zdrow. Po jedenastu dniach nieobecności przyszedł 13 kwietnia do domu, wywołując prawdziwą sensację we wsi, nie tylko dlatego, że uwa-

żano go już powszechnie za straconego, ale i z powodu swojego wyglądu. Zmienił się do niepoznania. Znikły wielkie, sumiaste włosy, które posiadał, a włosy ostrzyżono mu maszynką do skóry. Jak się okazało, Klementowicz po wyjściu ze starostwa udał się do pierwszej napotkanej gospody i tu dość długo przebywał, racząc się obficie wódką i zakąskami. Po wyjściu został w okolicznościach bliżej niewyjaśnionych zatrzymany przez policję pod zarzutem uprawiania żebractwa. Odesłano go niezwłocznie do domu pracy przymusowej i tu właśnie poddano go zabiegowi strzyżenia i golenia. Po kilku dniach został stawiony przed sąd dla walki z żebractwem i włóczęgostwem i skazany na 4 miesiące pobytu w domu pracy przymusowej z zawieszeniem wykonania kary. Po tym wyroku wypuszczono go na wolność i mógł wreszcie powrócić do oplakującej go już rodziny.

## Strajk i „okupacja“ „Comodji“

### ROZPACZLIWA MANIFESTACJA ZESPOŁU ARTYSTÓW

W ciągu dwu ostatnich dni trwa szczególnie strajk i swego rodzaju „okupacja“ lokalu teatru „Comodia“ na ul. Karowej. Młody zespół aktorski z dyr. Poredą na czele postawił sobie za zadanie popularyzowanie widowisk teatralnych w Warszawie i w tym celu założył teatr, w którym ceny biletów rozpoczynały się od 25 groszy. Wystawiono kilka sztuk, które zyskały poklask publiczności i prasy, ale nie zapelnily, niestety, kasy zespołu. Došlo do tego, że, po opłaceniu lokalu, pozostawo do podziału między aktorów po 1 — 2 zł. na osobę. Wreszcie i tego zabrakło. Zespół znalazł się w rozpaczliwej sytuacji. Pogrzebany warsztat pracy, zawiedzione ambicje artystyczne i społeczne, widmo bezrobocia i głodu.

Postanowiono szukać ratunku. Interwenjowano tu i ówdzie o pomoc materialną, o subsydjum, wreszcie choćby o ulgę w warunkach płatności za salę. Wszystko zawiadło. Doprowadzeni do o-

stateczności artyści zdecydowali się na rozpaczliwą manifestację w oczach stolicy. Dwie doby już nie opuszczają lokalu teatralnego, aby zmusić społeczeństwo do zainteresowania się ich losem. Jednocześnie z tą „okupacją“ artystyczną teatru, delegacja zespołu, pp. Poreda, Oledrowicz i Żukowski ponowili wysiłki w celu ratowania „Comodji“. Zyskali kilka połowicznych obietnic i poatem nie konkretnego. Osobliwy strajk trwa wciąż nadal. Tymczasem kilka firm warszawskich w trosce o skazanych na głód i niedostatek artystów, nadesłalo im dość znaczne ilości produktów spożywczych, które pozwolą na przeżycie kilku dni. Co będzie dalej, niewiadomo.

### NALEPKA 3-cio MAJOWA

### WINNA BYĆ W KAŻDEM OKNIE!

## Warszawa dostarcza najwięcej przyjezdnych do Zakopanego

Zarząd uzdrowisk w Zakopanem zestawil interesującą statystykę frekwencji Zakopanego w ostatnich trzech latach.

W sezonie zimowym prym dierży Warszawa i woj. warszawska, które w r. z. na ogólną liczbę 22.257 gości w miesiącach zimowych dały 7.351 osób, t. j. 33 proc. Na drugim miejscu w miesiącach zimowych stoi Kraków i woj. krakowskie (16 proc. przyjezdnych), na trzecim Łódź i woj. łódzkie (10 proc. gości). Woj. śląskie i poznańskie następują po nich z cyfrą 7 proc. gości, a potem woj. kieleckie (głównie zagłębie węglowe i Częstochowa) z cyfrą 6 proc. o-

raz Lwów i woj. lwowskie z cyfrą 5,1%.

W sezonie letnim r. z. bawilo w Zakopanem ogółem 15.354 przyjezdnych. I tu Warszawa wybiła się na miejsce pierwsze (23 proc.), nie miała jednak tak zdecydowanej przewagi, jak w miesiącach zimowych. Niemal taką samą ilość przyjezdnych dał Kraków (20 proc.), na trzecie miejsce wybił się Śląsk (10 proc.), na czwarte Lwów i Poznań (po 8 proc.), na piąte woj. łódzkie i kieleckie (po 6 proc.).

Jest rzeczą charakterystyczną, że większość przyjezdnych dają te województwa, które mają największe miasta. (b)

## Kalendarzyk

Dziś: Rudolfa, Aniceta, Roberta.

Jutro: Apoloniusza.

Wschód słońca 4,49, zachód 6,35.

Wschód księżyca 5,28 w., zachód 3,38 r.

## PIM o pogodzie

Stan pogody w Polsce wczoraj o godzinie 14-ej: Pogoda słoneczna panowała w całej niemal Polsce, jedynie we wschodnich dzielnicach utrzymywało się zachmurzenie większe. Temperatura o godz. 14-ej wzrosła do 1 st. w Wilnie, Pińsku i Białymstoku, 8 w Gdyni, Zakopanem i Lublinie, 9 w Łucku, Warszawie, Lwowie i Łodzi, 10 w Krakowie, Kielcach i Przemyslu, 11 w Cieszynie, Katowicach i Bydgoszczy, a 12 w Zaleszczykach i Poznaniu.

O tej porze notowano: 15 w Paryżu, Berlinie i Bukareszcie, 10 w Londynie, 11 w Sztokholmie, 5 w Moskwie, 8 w Odesie, około 16 na Kaukazie, 18 w Marsylii, 8 w Genewie, 22 w Madrycie i 28 w Sewilli.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 17 bm.: Stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów z lekką skłonnością do burz, począwszy od zachodu kraju. Ciepło. Najpierw umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe, potem dość silne i porywiste południowo - zachodnie i zachodnie.

## Z życia stowarzyszeń

Z Zachęty. Z powodu Świąt Wielkiejnocy wystawa Tow. Zachęty Sztuk Pięknych będzie zamknięta w Wielki Piątek, Wielką Sobotę, i w pierwsze święto. Poczynając od poniedziałku dn. 22.IV. wystawa otwarta normalnie od g. 10 r. do 6-ej wieczorem.

W salonie sprzedaży przy ul. Królewskiej 17 — odbywa się w dalszym ciągu okazjna sprzedaż dzieł sztuki.

Wystawa otwarta od godz. 10 r. do 7-ej wieczorem.

## Stronictwo Narodowe w Warszawie

We środę dn. 17 kwietnia r. b. o godz. 7 m. 30 wiecz. odbędzie się zebranie kr.ia Powazki 1 przy ul. Dzikiej 29. Przemawiać będzie delegat zarządu.

## Najwyższe ceny

We wtorek, 16 b. m., w dniu targowym, ceny ważniejszych artykułów spożywczych, podług notowań inspekcji handlowej zarządu miejskiego kształtowały się w halach Mirowskich następująco: chleb pyłkowy — 30 gr., sitkowy i razowy — 24 gr., pszenicy — 60 gr. za kg., jaj świeże — 6 gr. za sztukę, mleko na miarę pełne — 20 — 25 gr., śmietana — 1 zł. 40 gr. za litr, ser biały twarogowy — 90 gr. — 1 zł., masło deserowe w paczkach — 3 zł. 90 gr., oselkowe — 2 zł. 80 gr. — 3 zł., wolowina — 1 zł. 30 gr. — 1 zł. 40 gr., cielęcina — 1 zł. 60 gr. — 1 zł. 70 gr., wieprzowina — 1 zł. — 1 zł. 20 gr., baranina — 1 zł. 80 gr. — 2 zł., ziemniaki — 6 — 7 gr., kapusta kwaszona — 35 gr., buraki 6 — 8 gr., marchew — 15 — 20 gr., cebula 20 — 25 gr., karp żywy — 1 zł. 80 gr. — 2 zł., śnięty — 1 zł. 40 gr. — 1 zł. 60 gr., szczupak żywy (średniak) — 3 zł. 50 gr., śnięty — 1 zł. 50 gr. — 2 zł. 20 gr., sandacze mrożone — 2 zł. 60 gr., wszystko za kg., kapusta świeża — 20 — 60 gr. za główkę, śledzie zwyczajne 15 — 30 gr. za sztukę. (b)

## Odpowiedzi Redakcji

Grupie Czytelników z Łodzi. Osoba, o którą panowie zapytują, pochodzi z rodziny czysto polskiej.

## Dzisiejsze pogrzeby

### POWAŹKI

Wypych Stanisław, l. 67, handlowiec, godz. 9, kaplica powązkowska; Zychler Zuzanna, l. 83, emerytka, godz. 10, kaplica powązkowska; Jefremoff Marja, l. 72, godz. 10, kość. Garnizonowy; Hordliczka Agata, l. 80, godz. 10, kość. Zbawiciela; Wierzycka Władysława, l. 61, godz. 10, kość. św. Aleksandra; Biedrzycki Emil, l. 46, technik, godz. 11, kość. Zbawiciela; Higersberger Bronisława, l. 63, właśc. domu, godz. 11, kość. św. Aleksandra; Wolkowicka Marja, l. 86, ob. ziem., godz. 11 i pół — kość. powązkowski; Krauss Seweryna, l. 76, godz. 10 i pół — kość. powązkowski; Dr. Wierzbicki Jan - Nepomucen, l. 73, lekarz, godz. 12,15 — kaplica powązkowska.

### BRÓDNO

Jedrzejczak Andrzej, l. 60, handlowiec, godz. 9, kość. WW Świętych; Ciecierska Ludwika, l. 47, godz. 10, kość. św. Michała; Myszkowski Tomasz, l. 69, emeryt, godz. 10, kość. św. Jakóba; Czapa Józef, l. 80, rolnik, godz. 9 — Szpit. Dz. Jezus; Wierzyński Michał, l. 32, godz. 1. Szpit. Dz. Jezus; Matraszek Władysław, l. 52, rzemieśn. godz. 1, kość. św. Trójcy; Czapla Teofil, l. 57, emeryt, godz. 10, kość. św. Barbary; Chmielewski Antoni, l. 49, stolarz, godz. 1, Szpit. Dz. Jezus.

# Kronika wileńska.

## TERMIN WZNIESIENIA POMNIKA A. MICKIEWICZA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

W dniu 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa, gen. Żeligowskiego, posiedzenie zarządu Komitetu Głównego Budowy Pomnika A. Mickiewicza w Wilnie, na którym omówiono postępy prac przy budowie pomnika.

Jak wynika z przedstawionych sprawozdań, budowa części pomnika dobiega obecnie końca. Granitowa podstawa pomnika wraz z kutem w granicę płaskorzeźbami jest ukon-

czona, a odlew postaci w brązie jest już daleko posunięty. Projekt fundamentu sporządził inż. Henryk Wasowicz, kierownik robót konserwacyjnych w bazylice wileńskiej.

Wysokość składek, wpłaconych na rzecz pomnika na listy, rozesłane w ciągu ostatnich kilku miesięcy, wynosi zł. 31.732 gr. 15. Do ukończenia i ustawienia pomnika na miejscu niezbędna jest jeszcze kwota zł. 200.000.

## Masowe wysyłanie paczek żywnościowych do Rosji Sowieckiej

Urzędy pocztowo-telegraficzne wileńskiej dyrekcji Poczty i Telegrafów w ciągu ostatniego tygodnia wysłały do Rosji sowieckiej z górą

5 tys. paczek żywnościowych i macy. Dalsze transporty paczek żywnościowych i macy odchodzą do Rosji.

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół pogoda słoneczna o większym zachmurzeniu w dzielnicach zachodnich, z możliwością przelotnych deszczów.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

### DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Augustowski — ul. Mickiewicza (tel. 5-98), Jurkowskiej i Remickiego — ul. Wileńska Nr. 8, Kocowicz — ul. Niemieka Nr. 23 (tel. 3-29), Kosłowski — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, proz. snipizsek.

### WIADOMOŚCI KOSCIELNE.

Konferencja dekanalna dekanatu m. Wilna odbędzie się dnia 24 kwietnia r. b. o godz. 6 po poł. w gmachu Seminarjum Duchownego.

Msza św. Sodalicyj Marjańskich. Rada Zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich powiadamił Wieleb. Księżę Moderatorowi i Zarządowi, że wspólna Msza Św. zostanie odprawiona w kaplicy nowego lokalu przy ul. Zamkowej 8-1 w dniu 21 IV br. (1-sze święto Wielkiejnocy) o godz. 9-tej.

### SPRAWY MIEJSKIE

Czy kredyty budowlane będą zwiększone dla Wilna? Na skutek starań o zwiększenie dla Wilna tegorocznych kredytów budowlanych Bank Gospodarstwa Krajowego powiadomił Komitet Rozbudowy, że po wyczerpaniu przyznanego kontyngentu możliwym jest jego zwiększenie.

Elektrowni przybywa abonentów. Okres wiosenny zaznaczył się dużym napływem nowych abonentów do elektrowni miejskiej. Przeciętnie przybywa miesięcznie po 200 nowych odbiorców prądu.

Liczniki prądu gospodarczego. Wprowadzone od niedawna liczniki t. zw. prądu gospodarczego znalazły w Wilnie uznanie. W marcu ub. roku było ich na mieście około 800, obecnie jest prawie 1.500. Miesięczne zapotrzebowanie jest duże, gdyż wynosi obecnie około 180 liczników miesięcznie.

Reorganizacja szkolnictwa żydowskiego, subsydiowanego przez miasto. W związku z dyskusją budżetową w Radzie Miejskiej, Zarząd m. Wilna przystępuje do reorganizacji prywatnych szkół żydowskich subsydiowanych przez Miasto. Szkoły mniejsze zostaną skomasowane, niektóre zaś całkowicie zamknięte. Sprawa ta weździe pod obrady Zarządu miasta wkrótce po świętach Wielkiejnocy.

Cofnięcie subsydium szkole żydowskiej Nr. 5. Zarząd m. Wilna postanowił cofnąć od dn. 1 lipca b. r. subsydium na pokrycie wydatków rzeczowych szkole prywatnej żydowskiej, znajdującej się przy ul. Wilkomierskiej obok synagogi. Powodem cofnięcia subsydium jest bardzo mała ilość uczniów w wymienionej szkole.

## 1000 zł. wyrzuconych na śmietniku

Józefa Zasławienko (Rydzia Smęglego 43) przeprowadzając porządki przedświąteczne w mieszkaniu wynosiła śmieki i wyrzuciła z niego do chlewiku stłomę. Jak się okazało w śmietniku tym, według relacji Zasławienków, miało znajdować się 1.000 zł. Gdy przypomniała sobie o pieniądzu i wróciła po nie po 10 minutach pieniędzy w stłomie już nie było. Zasławienko podejrzewa o przywłaszczenie tych pieniędzy jedną z lokatorek tegoż domu.

## Ciężkie więzienie za podpalenie własnej stłomy

ŚLONIM. (Pat). Sąd rozpatrywał sprawę Michała Radowieckiego, współwłaściciela maj. Jagnieszycy, który dokonał podpalenia własnej stłomy w nocy z 3 na 4 października r. ub. Sąd skazał Michała Radowieckiego na 3 lata więzienia, zaś pomocnika jego Leona Pudziłę na 2 lata więzienia.

## KRONIKA POLICYJNA.

Udaremnione włamanie do składów manufaktur. Na skutek otrzymanego zawiadomienia, że do składów Wojewódzkiego i Poznańskiego przy ul. Wielkiej 66 usiłują włamać się złodzieje, zatrzymał 16 bm. patrol policyjny Eljasza Szpaka (Zawalska 53), Lejbe Kwarcowskiego (Wilkomierska 48) i Wincentego Grygiewicza (Połocka 4) wraz z narzędziami włamania i dwoma próżnymi workami. Osaczeni złodzieje usiłowali uciec przez drzwi do podwórza, które trzymał zamknięte dozorca domu Stanisław Brzeziński. Jeden z włamywaczy uderzył Brzezińskiego żelaznym łomem w twarz w okolicę nosa i górnej wargi.

Kupił kradzionego konia z wozem. Na trakcie Marszałka Piłsudskiego zatrzymano 16 bm. Józefa Bohdanowicza (Dobrej Rady 5) wraz z koniem i wozem. Okazało się, że koń pochodził z kradzieży dokonanej na szkole Stanisława Czupajło, m-ca kolonii Rudziński. Zatrzymany Bohdanowicz oświadczył, że konia z wozem kupił na rynku Ponarskim za 100 zł. od nieznanego mu osobnika.

Ujęcie złodzieja mieszkaniowego z łupem. W dniu 10 bm. doniósł Boris Szryro (Beliny 6), że z mieszkania ciotki jego Węgrowskiej (Węglowa 12) niemierną sprawę skradł turo na popielniczkę, mikroskop, lustro i piżamę, ogólnej wartości 1000 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Władysław Lucko-Luckus (Trocka 16), którego zatrzymano. Skradzione rzeczy odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu.

Kradzież przedświąteczna. W dniu 16 bm. Józef Kieliszek (iPrromont 13) doniósł, że w nocy z 15 na 16 bm. nieznanymi sprawcy włamali się do jego wędliniarni skąd skradli różne wędliny, ogólnej wartości 724 zł.

ARTRETYZM powstaje wskutek złej przemiany materii. Stosujcie zioła CHOLEKINAZA H. Niemiejskiego. Lab. fiz. chem. „Cholekinaza” Warszawa, Nowy Świat 5.

## KARAMBOL SAMOCHODOWY.

W dniu wczorajszym przy ul. Połockiej auto ciężarowe 19 PAL zderzyło się z furgonką właściciarską powożoną przez J. Gadełową ze wsi Wildzie gm. mickuńskiego. Skutkiem zderzenia został poraniony niejaki Antoni Pomarański oraz ciężkiemu pokaleczeniu uległ koń. Gadełow odniósł nieznaczne pokaleczenia.

## Lotne lustracje przedświąteczne.

Specjalne komisje lekarsko-lustracyjne dokonały w ostatnich dniach lotnych lustracji w sklepach spożywczych, jatkach mięsnych, jeliarniach, młeczniarniach, rybnicach straganach itp. Podczas lustracji Komisje sporządziły przeszło 60 protokołów karno-administracyjnych za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarno-administracyjnych.

Jest to ostatnia lustracja przedświąteczna. Obecnie w mieście przeprowadzane są inspekcje sanitarne w zakładach fryzjerskich.

## Przedświąteczne ożywienie ruchu granicznego

W okresie przedświątecznym ruch graniczny na podstawie przepustek na pograniczu polsko-lotewskim znacznie się ożywił i od dnia 16 bm. codziennie granicę

przekracza z górą 100 osób, którym pozwolono w myśl umowy granicznej polsko-lotewskiej przenosić niektóre towary i artykuły żywnościowych.

## Likwidacja strajku robotników budowlanych.

Wczoraj został zlikwidowany strajk robotników budowlanych w Porubanku. Na konferencji, która się odbyła w Inspektoracie Pracy między przedsiębiorcami budow-

lanymi a robotnikami została podpisana umowa zbiorowa regulująca godziny pracy i płacy. Umowa obowiązuje na cały sezon budowlany.

## Echa zamachu na życie sędziego Kuźmińskiego

ŚWIECIANY. (Pat). Tragiczny czyn byłego sekretarza Sądu Grodzkiego w Lypupach Januskiewicza pociągnął za sobą dalsze konsekwencje. Narzeczona samobójcy Anna Garnyszówna usiłowała popełnić

samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Januskiewicz pozostawił mianowicie list do narzeczonej, w którym ją wzywał do siebie.

## Już znaleźli się oszuści wyzyskujący subskrypcje pożyczki

W miejscowości Jablonka gm. grzędzowskiej policja aresztowała dwóch podejrzanych osobników, którzy trudnili się zbieraniem subskrypcji na 3% Pożyczkę Inwestycyjną. Osobnikami owymi okazali się o-

szuści Michalenko Bazyli i Nieczuń Adam, którzy, jak się okazało, wyłudziili już od kilku osób zaliczki na pożyczkę. Oszustów przekazano do dyspozycji władz śledczo-sądowych.

**Sekcja Młodych Str. Narodowego**  
prosi **POLSKIE SPOŁECZEŃSTWO** m. Wilna o składanie datków na Świętą dla **BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW**  
Datki uprasza się zgłaszać telefonicznie, tel. 12-44 (red. Dz. Wil.)  
Upoważnieni członkowie S. Nar. zgłoszą się po odbiór.  
Datki mogą być w naturze.

## Kurs o grzybach i ziołach leczniczych jako towary handlowe

Dążąc do podniesienia stanu majątności ubogiej ludności wiejskiej na ziemiach północno-wschodnich, Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa podejmuje ze wszelkimi godną uznania akcją zwiększenia uboższego dochodu tej ludności. Akcja ta polegać będzie na rozpowszechnianiu wiadomości racjonalnej eksploatacji, przerobce, sortowaniu i t. p. t. zw. „artykułów drugorzędnych”, w pierwszym rzędzie grzybów i ziół leczniczych, w które, jak wiadomo, obfituje Wileńszczyzna.

stosunkowo nieznacznie stanu majątności ubogiej ludności wiejskiej odbije się dodatnio na handlu miejskim, gdyż wieśniacy pieniądze uzyskane z eksploatacji wspomnianych artykułów zużytkują niewątpliwie na zakup artykułów miejskich.



**Humor zagraniczny.**  
ROZMOWA.  
— W naszej epoce kobiety pozostają młode do lat 40-tu.  
— Tak, a po czterdziestce zaczynają młodzić.  
(Dagens Nyheter).  
W niemieckim biurze badania czystości rasy.  
— Za pięćset marek wydamy Panu zaświadczenie, że pańska babka była aryjką. Jeśli Pan jednak zgodzi się na sumę tysiąca marek to możemy wydać Panu zaświadczenie, że wszyscy pańscy przodkowie do ósmego pokolenia włącznie są czystej krwi aryjskiej.  
(De Notenkrater).

## STANISŁAW CYWIŃSKI.

# O POJMOWANIE POEZJI.

(Dokończenie).

A oto wiersz inny: Wczora — ja:  
Oh, smutna to jest i mało znajoma  
Głuchota —  
Gdy słowo słyszysz — ale ginie koma  
I jota...  
Bo anioł woła... a oni ci rzeką:  
„Zagrzmiało!”  
Więc trumny na twarz zalamujesz  
wiek  
Pod skałą.  
I nie chcesz krzyknąć: „Eli... Eli...  
czemu?”  
— Ach, Boże! —  
Zagle się wiatru liżą północnemu,  
Wre morze.  
W uszach mi szumi (a nie znam  
z teorii  
Co? burza)  
Więc śnię i czuję jak się tom historii  
Zmarmurza.  
Adam Krechowicki, który ogłosił w r. 1909 ten wiersz, tak go tłumaczy:  
„Uzłaza się tu poeta na smutną a niedostatecznie znaną głuchotę ludzi, którzy słyszą słowo, nie oceniając jego subtelności — „ginie koma i jota”; dlatego też i wołania anioła nie rozumieją i opacznie je sobie tłumaczą... Więc lepiej schować się pod trumny wieko, jeśli nie chce się wolać jak konający Chrystus: Boże, Boże, czemuś mię opuścił? A wokół

wichry, burza jak na morzu... Zenon Przemyski pogłębia to trafne zresztą wytłumaczenie:  
„Poetę ścigają wyraźne przeczućcia, że jakieś wczora się zamyka, że wre morze jakiejś przyszłości, co dzisiejszością się już stawa. On słyszy nadchodzącą burzę, a nie z teorii wie, co ona. Ale w przeczućciach tych jest sam, bo otacza go smutna głuchota, bo „trzeźwi” ludzie słyszą słowa, ale nie rozumieją ich znaczenia, bo gdyby anioł zawołał, onby spokojnie rzekł: „zagrzmiało”.  
Alicji Zygmunt Wasilewski, przekonany, że Norwid zmarnował swe życie, że w jego sporze z otoczeniem ono to miało słusność, dostrzeżę w tym wierszu że właśnie swoje myśli i każde pocie tak właśnie na świat spoglądać, jak to robi krytyk dziś.  
Poeta, sami zagrożony, jak wiadomo, fizyczna głuchota, od niej rozpoczyna swe żale:  
„Smutna jest głuchota, odcina bowiem człowieka od życia, które mało jest widzieć; trzeba w niem być; choćby usłyszał słowo, to jeszcze nie wszystko; gdzieś intonacja, barwa („koma i jota”).  
Zdaje mu się czasem, że słyszy coś: może to anioł woła? Pyta się, a ludzie go informują, że to grzmi.

Raczej wiekiem trumny się odgródzić.

W rozpacz człowieka tak smutny ledwie się wstrzyma od krzyku: „Boże, czemuś mię opuścił?” Cóż z tego, że stojąc nad morzem życia, widzi jego fale i żagle. Chciałby przecież przeżyć burzę.

Cóż z tego, że ma teoretyczne pojęcie o burzy? Ma nawet szum w głowie, ale to nie burza, to dręczący stale współobjaw głuchoty. Życie w tych warunkach stało się jak sen o życiu wczorajszym. Człowiek, który się zaczynał jako „tom historii”, od kad o głuchł, ma wrażenie, że osobistość jego zatracca kolor indywidualny i z powrotem staje się częścią bloku przyrody, z której to Bóg, wielki rzeźbiarz, wywołał go do życia; że wzrasta w skałę, pod którą stoi nad morzem życia.”

„Każdego przecież (dodaje Wasilewski) więcej wruszy ten wiersz tak pojmovany, niż gdyby go czytano jako tetryczenie na ludzi, że nie mają tych przecież, które miotają poetą jak burza.

W tłumaczeniu tem Wasilewski widzi nie to, co jest w tym wierszu, lecz co, wedle niego być powinno. Chciałby on, by się wreszcie poeta ukozył i uznał swą niższość w stosunku do świata, by przekreślił swe życie, jako pomyłone. Dwa pierwsze wiersze strony drugiej, absolutnie przecież jasne, krytyk najzupełniej wykrzywia. Skądże to Wasilewski

bierze, że tak pocie się tylko „zda je”? Przeciwnie, „anioł woła” rzeczywiście, i poeta się nie myli. Krytyk sądzi, oczywiście, że to omyłka, ale wszak tu chodzi o przekonanie poety, nie zaś krytyka. Przecież zupełnie podobnie Norwid pisze w innym wierszu z tego czasu:  
Powiedz im, że duch odrzmił myśli  
wiczaj —  
Oni, że ich bawisz, szepną.

I refren ten przechodzi czerwonością przez całą twórczość Norwida. Słusznie tedy pisze Stanisław Brzozowski:  
„Duma Norwida była w tem, że wyraził nie chciał ani razu: Panie, Panie! dlaczegoś mię opuścił!”

I tu tego nie mówi przecież, pomimo, że w dniu wczorajszym, w przemijającej dobie dziejowej, nie słychać jego głosu, że panuje „mało znajoma głuchota” duchowa, właściwa jego pokoleniu, że głos jego — to „jota”, „vox clamantis in deserto”. Brzozowski dodaje wprawdzie po wyrazie „duma” jeszcze „i błąd”, ale trudno uznać za błąd poety, że on, który nie w teorii przecież, ale z tytułu gorzkich doświadczeń zna burzę, wie, że i ten tom historii się zmarmurzy, t. zn. się utrwali.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia tytuł utworu, czego nikt dotąd dołądnie nie uczynił. Co oznacza to dziwne połączenie: wczora — i ja? Co to takiego owa „koma i jota”? Dlaczego te dwa słowa mają ozna-

cząć „subtelność” słowa, jak chce Krechowicki? Dlaczego to ma być „intonacja i barwa”, jak sądzi Wasilewski? „litera”, „forma”, „kalkulacja”?

Koma — to przecięnek. Prawda. Ale w wierszu łacińskim koma się zowie też wypadek gdy zbyt czarna sylaba wywołuje dysonans (patrz u Forcelliniego Totius latinitatis lexicon, Patavii. 1827: Sunt etiam in versu commata, cum syllaba superest, nec sententia absoluta est). Inaczej byłby colon, czyli całość skonczone. (Nam si sit absoluta, colon dicitur).

Jasne tedy chyba, że w tym wierszu „koma i jota” odnoszą się do tytułu. To „ja” poety, połączone spójnikiem z „wczora” wydaje się ludzium, chorem na ową „mało znajomą głuchotę”, czemś zbyt czarnym i wywołuje dysonans. Przecież wazczy nastąpiłoby... dopełnienie! Ale „piętnem globu tego niedostatek, dopełnienie go boli”. Tedy „ginie koma i jota”, dla ludzi współczesnych, głuchych, nie słyszających głosu anioła i jego, poety, osobistość ginie też dla nich bez śladu... Lecz „tom historii” zachowa ją na swych kartach, bo historia ma twardość marmuru... Wzruk, patrząc nań już przez przymat historii, przypomni go sobie, pozna — i zrozumie!

Może to wytłumaczenie niedostateczne, ale kłóć wogóle próbował wyjaśnić ten tytuł i połączyć z nim ową „komę i jotę”?

**PRZED ŚWIĘTAMI  
ODCZAS ŚWIAT  
LO ŚWIĘTACH**  
**KRONIKI  
WINKELHAUSENA**

### Teatr i muzyka.

Aż do soboty włącznie teatry niezyczne.

#### Z za kotar studjo.

„Siedem słów Zbawiciela” J. Haydna. Kwartet smyczkowy w wyk. zespołu kameralnego Tow. Muzycznego w Poznaniu odegra w Wielki Piątek (19 kwietnia w godz. od 13.00 utwor J. Haydna „Siedem słów Zbawiciela”. W skład kwartetu wchodzi: Tadeusz Szulo (I skrzypce), Władysław Witkowski (II skrz.), Jan Rakowski (altówka) i Mieczysław Rozmarynowicz (wiolonczela). Audycję transmitują wszystkie rozgłośnie P. R.

Bronisław Rutkowski gra na organach. Koncert chóru „Lutnia”.

Znakomity wirtuoz polski na organach, prof. Bronisław Rutkowski, da się słyszeć w koncercie transmitowanym przez rozgłośnie Polskiego Radja z sali Konserwatorium Warszawskiego w dniu 19-tym kwietnia o godz. 17.15. Artysta wykona utwory: Bacha, Regera i Francka.

Tęgoż dnia o godz. 22.30 z koncertem pieśni religijnych wystąpi w radjo chór Lutnia pod dyr. Kazimierza Jurdziszkiego. „Święty Boże” — Kasprowicz w „Teatrze Wyobraźni”.

Kasprowicz, urabiający swój pogląd na świat w duchu tragicznego patosu, poszukując zawsze wytlomaczenia dla niepokojących go zagadnień życia, spowiadający się w swej poezji sumiennie ze swych przegranych, klęsk, wzlotów i upadków w miarę rozwoju swej twórczości coraz wyżej wznosił się na bazę moralno-religijną, wyprzedzając późniejsze odrodzenie prądów etycznych w literaturze i europejskim ruchu umysłowym. W dniu 19-tym kwietnia o g. 18.10 nadaje Lwów w „Teatrze Wyobraźni” jedno z arcydzieł kasprowiczowskich „Święty Boże”. Słuchowisko harmonizujące z nastrojem Wielkiego Piątku, przygotowane starannie przez stację lwowską będzie jednym z piękniejszych fragmentów programu Wielkiego Tygodnia w radjo.

„Dyskutujemy na temat pracy i człowieka”.

Odczyty dyskusyjne Polskiego Radja zdobywają coraz szerszy zasięg słuchaczy chętnie zabierających głos w sprawach omawianych przez mikrofon. Obecnie w cyklu tych prelekcji zabiera głos prof. Bohdan Suchodolski, który zastanawia się nad stosunkiem człowieka do pracy. W dniu 19-tym kwietnia w Wielki Piątek o godz. 17.00 prof. Suchodolski rozważa problem warunki umiłowania pracy, na fle badań współczesnej psychologii i socjologii.

#### Polskie Radjo Wilno.

Wielki Piątek, dn. 19 kwietnia 1935 r. 6.30: Pieśń Wielkopostna. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Koncert. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Haydn. — „Siedem słów Zbawiciela” kwartet smyczkowy. 13.50: Odcinek pow. 15.45: Muzyka religijna. 16.30: Legenda o jaskółce—opow. dla dzieci starszych. 16.45: Płyty. 17.00: Dyskutujemy na temat pracy i człowieka wygl. prof. Bohdan Suchodolski. 17.15: Recital organowy. 17.40: Audycja dla chorych. 18.10: Święty Boże, święty Mocny — fragment słuch. 18.30: Koncert. 18.40: Zycie artystyczne i kulturalne miasta. 19.15: W świetle rampy. 19.25: Wiad. Sportowe. 19.30: Płyty. 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Koncert religijny 21.30: Dziennik wieczorny. 21.40: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.45: Koncert. 22.15: Wiersze i wielkopostkowe. 22.30: Koncert chóru „Lutnia”. 23.00: Nauki Wielkopostne wygl. ks. dr. Augustyn Jakubisiak. 23.15: Kom. met.

### Znaczenie odkryć historycznych dokonanych w Wilnie

Podziemia kościoła św. Ducha (O. O. Dominikanów) w Wilnie, zasługują na szczególną uwagę i wymagają przeprowadzenia dokładnych badań. „Kryją one niejedną tajemnicę”, tak pisał s. p. dr. Zahorski w niewydanym swej pracy o kościołach wilenskich. Dzisiaj zyczeniu tego wielkiego miłośnika Wilna stało się zadaniem. Grono akademików pod kierownictwem p. Ryszarda Zawistowskiego rozpoczęło w grudniu 1934 r. prace w podziemiach O. O. Dominikanów. Prace te prowadzone z ogromnym nakładem czasu, wytrwałości i często z uszczerbkiem dla zdrowia, trwają dołąd. Dokonano wiele. Ogromne krypty z różnych epok, zawałone były do sutu potłamanymi trumunami. Trzeba było wielkiego wysiłku i ofiarnej kilkuniesięcnej pracy, kilkunastu entuzjastów — by doprowadzić podziemia do stanu obecnego i udostępnić je publiczności. Akademicy nie tylko uporządkowali podziemia, ale z pięknym, uszykanym z groszowych opłat od zwiedzających, zakupili cegły, wynajęli murarzy, by wzmocnić nadwątlone fundamenty, przeprowadzili do podziemi światło elektryczne, porobili dokładne plany podziemi kościoła, odwiedzając się w ten sposób ks. kanonikowi Kuleszy za pełną zrozumienia pomoc i życzliwość. Dziś podziemia nie sprawiają przykrego wrażenia i nie budzą uczucia grozy. Pod ścianami, ze śladami ciekawych architektonicznych zabytków, doskonale oświetlonych elektrycznością, stoją trumny poprawiane i ponumerowane z wymalowanymi białą farbą krzyżami, czaszki i kości pochowane do wielkich skrzyń. Sekcja akademicka Polskiego T-wa Krajoznawczego (tak bowiem brzmi oficjalna nazwa badaczy podziemi) zamierza przystąpić do dalszych prac, mających na celu odtworzenie przeszłości naszego miasta. Odkrycia dokonane ostatnio w kościele Dominikanów, umożliwiają wydanie historycznego Studium o tymże kościele — opracowanego obecnie przez akademików z sekcji historycznej. Wnieście ono wiele rewelacyjnych, dziś już pograżonych w zapomnienie, szczegółów, dotyczących dziejów starego Wilna. Dzięki znalezionym trumnom Pijarów, profesorów Kolegium—wilmianie zwiedzający sklepy w podziemiach, dowiedzieli o historii słynnego Collegium nobilium, założonego przez Dowgięła i Konarskiego, a liczące rzesze różnych „Józefowiczek i Albinowicz” ze zdi-

wieniem kiwały głowami, słuchając, że jeszcze przed „ruskimi” były w Polsce wspaniałe klaszory i labirynty, które wyrabiały piękne materiały (mowa o szczytkach perkalików lyzhenauzowskich, znalezionych w podziemiach), że szlachta nosiła wspaniałe żupan, że Wilno dawno najeżdżał i grabił Moskale i t. d. Resztki zbroi rycerskiej i pięknych szat z mory, pantofelki z przed 200 lat i szczytki żupanów, oglądanych „na własne oczy” — czym opowiadanie historyczne istotną rewelacją dla nas, nie mających pojęcia o dziejach rodzinnego miasta, oraz własnego kraju. Jak wielkie propagandowe znaczenie mają obecne odkrycia, świadczy rozgłos jaki nadała im ceta bez wyjątku prasa polska, a i niektóre pisma zagraniczne. Do dnia dzisiejszego ok. 2.000 osób z pośród mieszkańców Wilna zwiędziło podziemia; mieliśmy też cudzoziemców: wycieczki Łotyszów, Niemców, Estończyków i Japończyka, który przyjechał z poselstwa japońskiego z Warszawy. Cudzoziemcy z ogromnym zaciekawieniem słuchali historii kościoła, z którą tak ściśle od początków wieku XVI-go łączą się dzieje Polski i rozpatrywali szczegółowo o sioje i obyczajach dawnej Polski (a fotografie „Hadesu” powędrują aż do Japonii).

Zagraniczni goście nie szczędzili młodym badaczom komplementów i szczerze dziękowali za ich uprzejme i ciekawe objaśnienia. Zarówno władze kościelne, jak i władze miejskie winny we własnym interesie — popierać wysiłki ideowej młodzieży — i umożliwić jej prace odkrywcze w innych kościołach i gmachach. Jakże wiele tajemnic dziejowych spoczywa jeszcze w cieniu murów i czełusciach lochów! I jak wiele można dokonać przystępując do pracy z należytym uświadomieniem sobie olbrzymiej roli propagandowej i historycznej tych odkryć dla Wilna. Wielbiciel starego Wilna.

### Dżwina wystąpiła już z brzegów

BRASŁAW. (Pat). Woda na rzece Dżwinie podnosi się w dalszym ciągu i w dniu 15 b. m. osiągnęła 818 cm. ponad stan normalny. Po stronie polskiej w okolicach Szafranowa a po stronie łotewskiej w oko-

licach Jermolowa woda wystąpiła z brzegów, zalewając przybrzeżne łąki. Drui jednak, jak dotychczas niebezpieczeństwo powodzi nie grozi.

## S P O R T.

#### J. WIECZOREK 100 PROCENTOWYM KANDYDATEM DO NAGRODY.

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Miejskiego Kom. W. F. Wykonawczego rozpatrywana była sprawa przyznania nagrody przechodniej im. plk. Z. Wendy najlepszemu sportowcowi Wilna. Na 9 zgłoszonych kandydatów pod uwagę brano były tylko dwie zasadnicze kandydatury, a mianowicie: Wieczorka i p. Plewakowej.

Po zreferowaniu sprawy wyobrzyli się wyniki Wieczorka w stosunku do sukcesów również cennych p. Plewakowej. Wydział Wykonawczy postanowił na walnym zebraniu Miejskiego Komitetu zgłosić kandydaturę Jana Wieczorka mistrza Polski. Zebranie M. K. W. F. i P. W. odbędzie się zapewne jeszcze w kwietniu.

#### W TROKACH BUDUJĄ PRZYSTANIE ŻEGLARSKO-WIOSLARSKIE.

W Trokach powstawać zaczyna coraz więcej przystani żeglarsko-wioslarskich. Ostatnio budować się zaczął AZS, a jak nas informują, niebawem ma przystąpić do budowy również K. O. P. Słowem Troki stają się modne.

#### CEJLIK DZIS WYJEŻDZA Z WILNA.

Dzisiaj wyjeżdża z Wilna trener Polskiego Związku Lekkoatletycznego Antoni Cejlik, który przez kilka tygodni prowadził w Wilnie treningi zawodników wileńskich.

Zapytany przez nas p. Cejlik, co do lekkoatletów Wilna, powiedział, że jest całkowicie zadowolony z frekwencji uczęszczających na zaprawę. Że Wilno posiada doskonały materiał ludzki, który powinien być umiejętnie wykorzystany.

### Z OSTATNIEJ CHWILI

#### Prasa francuska o wystąpieniu min. Becka.

PARYŻ. (Pat). Prasa francuska ocenia wystąpienie ministra Becka na Radzie Ligi Narodów na ogół nieprzychylnie. „Le Petit Parisien” zaznacza, że przemówienie ministra Becka wywołało sensację lecz w znaczeniu ujemnym. Dziennik zarzuca ministrowi Beckowi, że zlekceważył on wysiłki pacyfistyczne dokonane przez trzy mocarstwa i przejawiał obojętność w stosunku do skargi i perfidję wobec memorandum francuskiego. Minister Beck wyraził swoje zadowolenie ze swego dzieła dyplomatycznego a w szczególności z umowy z Berlinem. „L'Oeuvre” wyraziła przekonanie, że Polska podczas głosowania znajdzie bez wątpienia formułkę, w której wyrazi swe desinteressement w całej sprawie. „Le Journal” twierdzi, że przemówienie ministra Becka wywołało prawdziwą sensację.

Rzadko kiedy, pisze dziennik, usłyszano w Genewie tyle ostrych i ironicznych docinków co z ust polskiego ministra spraw zagranicznych, rzadko kiedy wątpienie w organizm międzynarodowy było tak wyraźnie podkreślone. Znamienne jest, że minister Beck nie wspominał ani słowem o samej rezolucji mocarstw, lecz komentował tylko memorandum francuskie z 9.IV. „Intransigeant” zaznacza, że po mowie ministra Becka można się spodziewać zajęcia przez Polskę odmownego stanowiska w sprawie projektu rezolucji. Mowa ministra Becka zdaje się być tylko moralną satysfakcją udzieloną Niemcom i pozostaje w zgodzie z układem polsko-niemieckim. Manifestacja ta jest zupełnie platoniczna i należy oczekiwać, że nie naruszy ona dobrych stosunków francusko-polskich. „Journal des Debats” pisze, że słowa min. Becka jeszcze raz okazały dwuznaczne stanowisko rządu polskiego, który twierdząc, że utrzymuje węzły łączące go z Francją i innymi krajami zagrożonymi przez politykę hitlerowską, faktycznie działa na korzyść tej polityki. W ten sposób Polska ułatwia grę Trzeciej Rzeszy. „Action Française” pisze, że pierwszym głosem, który wyraźnie odpowiedział się przeciwko rezolucji francuskiej, był głos Polski, wypowiedziany przez min. Becka. Wystąpienie min. Becka jest trudne do strawienia dla żołądków przyjaciół.

### Proces szpiegowski w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Sąd paryski wydał dziś wyrok w wielkim procesie szpiegowskim na rzecz Sowietów małżonków Swits i towarzyszy. Mocą wyroku amerykański Swits i jego żona, chociaż uznani zostali za winnych, zostali zwolnieni od kary. Rosjanka Lidja Stahl została skazana na 5 lat więzienia i 3.000 frs. grzywny. Na taką karę skazano wydawcę czasopisma „Armja i Demokracja” plk. Dumoulin's'a. Inni o-

skarżeni zostali skazani na karę więzienia od 3—5 lat i grzywny w wysokości 1.000 do 3.000 frs. Trzech oskarżonych uwolniono od winy i kary. Przewód sądowi ujawnił, że oskarżeni otrzymywali od zawodowych szpiegów stałe pensje miesięczne za dostarczanie im tajnych dokumentów. Główny organizator Maczkowicz zbiegł z Francji. Zaocznie skazano go na 5 lat więzienia i 5 lat zakazu pobytu we Francji

### PAN CUDO ŚWIATA, bożyszcze tłumów

## Shirley TEMPLE ROZEŚMIANE OCZY

w najwspanialszym arcydziele jakiego wyprodukowała kinematografia. Za który SHIRLEY TEMPLE odznaczona została najwyższą nagrodą Akademii filmowej

### WIELKI KONKURS FOXA. W KONKURSIE SHIRLEY TEMPLE

Nagroda za najtrafalsze imię wynosi zł. 100. Kartę konkursową wraz z kopionem zwrótnym otrzyma każdy przy zakupie biletu na film „ROZEŚMIANE OCZY” w kasie klasa „Pan”. Odpowiedzi nadsyłać należy do dnia 1 maja b. r. pod adresem FOX FILM, Wydział Prasy i Propagandy, Warszawa, S-to Krzyska 25.

### ANN ASTEN, FREDERIC MARCH, Rouben Mamoulian

## „KATIUSZA”

wg nieśmiert. powieści LWA TOŁSTOJA Szezegóły nastąpią. Wkrótce w kinie „HELIOS”

### W. CHARYTONOWICZ Apteczny D-II

Włosy Idzie! Świąto się zbliża wszystko będzie dobrze... poleca na Święta bogaty wybór perfum, wód kolońskich, puderniczek i pudrów, oraz tanich i ładnych upominków.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE SKŁAD APTECZNY „LUDWIK” Wilno, ZAMKOWA 12, vis-a-vis Skopówki poleca w dużym wyborze po cenach niskich perfumy, wody kolońskiej na wagę i w flakonach, przrzedko do mankure, do wolenia, wszelką kosmetykę i galanterje, a także farby do jał, opiatki pod pleczywo i t. p.

MIÓD LECZNICZY . . . . . kg. 2.20  
SER LITEWSKI NA GŁÓWKI . . . . . kg. 1.60  
MASŁO SOLONE . . . . . kg. 2.10  
Pisanki artystyczne w styl. hucuis. . . . . sztuka . . . . . 50 gr.  
Kielbasa wiejska . . . . . kg. 2.00  
oraz wędliny wyrobu p. Fiedorowiczowej i inne art. najtaniej można nabyć jedynie w firmie  
**WŁ. CZERWIŃSKIEGO**  
Wileńska 42 vis à vis placu Orzeszkowej

Chcesz dobrobytu, popieraj KRAJOWĄ PRODUKCJĘ. Proszki do pieczenia Lubomin, olejki, leguminy, budynie i galaretki na deser są najlepsze znaku „Luba” do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych. Każda dobra gospodyni używa tylko WYROBY KRAJOWE.

**GROM** POLSKI NOZYK GOLI ŁAGODNIE I DOKŁADNIE

SKLEP GALANTERYJNY MARJI KOSINOWEJ orzy ul. Mickiewicza 29 poleca na święta Wielkanocne w wielkim wyborze galanterje damską i męską. CENY BARDZO NIZKIE.

#### Kupno i sprzedaż

KUPIĘ pateion walizkowy w dobrym stanie, może być z płytami. Oferty z cenami kierować do „Dz. Wil.” sub „pateion”. 313-2

WÓZEK ręczny na kółkach kupię zaraz. Adresy zostawić w Administracji — dla „trażarza”. 323-2

PLAC niewielki pod zabudowanie kupię na Antokolu w pobliżu kościoła. Oferty z podaniem wymiaru i cen kierować do „Dz. Wil.” dla „K. K.”

#### ROWER

męski w dobrym stanie kupię zaraz. Oferty do „Dz. Wil.” (podać firmę i cenę) dla „J. M.”. 321-2

#### POWÓZ

parokony kupię w dobrym stanie. Oferty do „Dz. Wil.” pod „powóz”. 312-4

#### PRACA.

KUCHARZ, samoiny, wykwalifikowany, poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Można na wyjazd. Referencje b. poważne. Mickiewicza 44 m. 33.

POTRZEBNY inteligentny praktykant do sklepu technicznego. Wynagrodzenie do zł. 40 miesięcznie. Zgłoszenia do Administr. „Dzien. Wil.” pod „Techniczny”. 257

#### WINA WÓDKI LIKIERY

i towary spożywcze poleca firma **J. Zwiedryński** Wileńska 36, tel. 12-24

#### POKOJU

nieumeblowanego lub skromnie umeblowanego szuka małżeństwo bezdzietne. Oferty kierować pod Nr. 314. 314-2

#### Poszukuję

pokojku nieumeblowanego w okolicach ul. Mickiewicza, Mostowej, Zygmuntowskiej. Konieczne są wygody. Zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” pod lit. „Z”

#### SEKCYJA MŁODYCH

Stronictwa Narodowego uprzejmie prosi o askawe zgłoszenia jakiegokolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. — Zgłoszenia przyjmaj Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

#### Młoda panienka

z ukończoną szkołą Przemysłową — handlową poszukuje pracy do dzieł jako bona lub do szycia. Może na wyjazd. Łaskawe oferty prosí kierować do „Dz. W.” dla „bony” lub p-adr. Szkałernn 68 u gospodarza domu. g2

#### Nie ma czasu.

— Taki młody i zebrał! Pracować mu się nie chce? — wola z oburzeniem starsza jejmość na ulicy do podchodzącego zebra. — Nie mam czasu, dobra panisius, zebrał przeszło dziesięć godzin dziennie — odpowiada spokojnie zebra.

#### Młody

człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biuralisty (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

